

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
w innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—13

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASHLEWSKI.

Milczą i kłamią.

Prasa niemiecka zastosowała wobec zjazdu słowiańskiego w Pradze taktikę milczenia. Nawet wielkie pisma, posiadające swoich korespondentów we wszystkich środowiskach życia i obserwujące bardzo pilnie rozwój stosunków politycznych, zamieściły tylko kilka dorywczych telegramów o przebiegu zjazdu. Ogromna większość pokryła całą tę sprawę zupełnym milczeniem. Ogół publiczności niemieckiej nie dowiedział się wcale o tem, że w starej stolicy czeskiej spotkali się przedstawiciele wszystkich ludów słowiańskich, aby zaznaczyć wspólność swoich interesów i swoją solidarność wobec nawały niemieckiej, że bądź co bądź doszło tam do otwartej wymiany zdań między Polakami i Rosyanami i ta wymiana zdań nie doprowadziła do nowych sporów, lecz do porozumienia się na gruncie wspólnej idei.

Inaczej zupełnie zachowały się pisma niemieckie wobec konferencji przedwstępnej w Petersburgu. O tych naradach było bardzo głośno w prasie niemieckiej, a objawom wielkiego zainteresowania się towarzyszyły inne, świadczące o dręczącym niepokojem. Więc pisma, niezależne od rządu pruskiego i nie pochwalające jego polityki antypolskiej, wskazywały na szkody, jakie ta polityka może przynieść Niemcom, i jako jedno z najważniejszych jej następstw wymieniały uwydatniający się prąd nowosłowiański.

Inne wyrażały nadzieję, że do porozumienia polsko-rosyjskiego, wobec prześladowań, znoszonych przez naród polski w Królestwie niedojdzie, a tem samem ruch nowosłowiański spełznie na niczem. Inne wreszcie, zwłaszcza hakatystyczne, przedstawiały przygotowania do zjazdu słowiańskiego jako farsę i z dążeń reakcyjnych rządu rosyjskiego czerpały pewność, że porozumienie się polsko-rosyjskie okaże się w praktyce niemożliwe.

Przebieg konferencji w Pradze był tego rodzaju, że musiał przynajmniej częściowo rozwiać nadzieje, a potwierdzić obawy niemieckie. Był w każdym razie wielką manifestacją uczuć, a co ważniejsze, w manifestacji tej wzięły udział przedstawiciele tych stronnictw rosyjskich, które dotąd ze szczególną zawziętością zwracały się przeciw Polakom i odmawiały im wszelkich praw do samodzielnego rozwoju narodowego i kulturalnego. Wzięli w nich udział przedstawiciele narodu polskiego, a wśród nich prezes Koła polskiego w Petersburgu i głowa najsilniejszego w Królestwie Polskim stronnictwa. Nastąpił więc fakt nowy i w stosunkach dzisiejszych bardzo zna-

mienny, a prasa niemiecka nadaje sobie pozór, jak gdyby fakt ten nie było, albo jak gdyby wcale ją nie obchodził.

Nadzwyczajna zgodność w zachowaniu się pism niemieckich, grobowe milczenie, tem więcej zasługuje na podkreślenie, że właśnie w porze obecnej wakacji politycznych, w prasie tej okazuje się dążność do uwydatniania i przesadnego przedstawiania każdego więcej interesującego wypadku. Nie jest ono stanowczo przypadkowe. Jest raczej następstwem wydanej z góry wskazówki, życzenia wyrażonego przez rząd niemiecki, aby sprawę tę zbagatelizować i zamilczeć, a nie zwiększać przez jej szczegółowe omawianie zaniepokojenia i trudności, jakie wytwarza polityce niemieckiej kwestya polska.

Prawie cała prasa niemiecka, dążąca w mniejszym lub większym stopniu do utrzymywania dobrych stosunków z rządem i popierania jego „polityki narodowej”, — zastosowała się do tej wskazówki. Tylko niektóre pisma nie wytrzymały. Nie potrafiły odmówić sobie poinformowania swoich czytelników o manifestacji praskiej i komentowania tego wypadku. Do pism tych należą dwa, stojące na wręcz przeciwnych biegunach: hakatystyczny organ rejencji poznańskiej, „Posener Tageblatt” i najszerszy z dzienników wolnomyślnych, „Frankfurter Zeitung”.

Oba te pisma, po zamknięciu zjazdu, podały kilka szczegółów z jego obrad i zaoferowały je w swoje uwagi. I rzecz charakterystyczna. Oba pisma, nie mające stanowczo nic ze sobą wspólnego, spotkały się w tym wypadku na wspólnym gruncie — kłamstwa. W usiłowaniu, aby zmniejszyć znaczenie zjazdu i odmówić mu doniosłości politycznej — oba przepełniły swoje o nim artykuły szczegółami wręcz nieprawdziwymi.

Więc „Posener Tageblatt” zapewnia, że porozumienie polsko-rosyjskie — to to jedynie oczywiście idzie Prusakom — ma dojść do skutku na podstawie warunków następujących: Rosya daje Polakom, zarówno w Królestwie, jak na Litwie i Rusi, autonomię, a natomiast Polacy obowiązują się zgnieść ruch ukraiński. Wiadomo, że o tem wszystkim na zjeździe praskim wcale mowy nie było. Ale „Pos. Tagebl.” chodziło widocznie o to, aby z jednej strony oddziaływać podniecająco na stronnictwo ukraińskie w Galicji, z drugiej zaś wykazać niemożliwość praktycznego wykonania zawartej w Pradze ugody. Boć rzeczą jest jasną, że dzisiejszy rząd rosyjski o autonomii polskiej, zwłaszcza już na Litwie i Rusi wcale słuchaćby nie chciał, a stąd

wynika, że oprze się stanowczo ruchowi, który uwydatnił się w Pradze.

Organ hakatystyczny regencji poznańskiej jest już tak znany ze skłonności do rozsiewania fałszów, o ile idzie o Polaków, że i to kłamstwo nikogo nie zadziwi. Inaczej jednak ma się rzecz z organem demokratycznym frankfurckim, który należy do najuczciwszych niezawisłych dzienników niemieckich.

A tymczasem „Frankfurter Ztg.” w tym wypadku pozostawiła jeszcze daleko za sobą swoją koleżankę poznańską. Ogłoszony przez to pismo bardzo obszerny artykuł wstępny o przebiegu i znaczeniu zjazdu praskiego, roi się od fałszywych informacji i szczegółów, a wszystkie one są obliczone na to, aby zmniejszyć jego znaczenie i przedstawić jako farsę, pozbawioną wszelkiej doniosłości politycznej. A więc dowiadujemy się z tego pisma, że w zjeździe nie wzięli udziału żaden z wybitniejszych polityków rosyjskich, a zwłaszcza odsunęły się od niego zupełnie stronnictwa zbliżone do rządu, paździenikowcy i prawica. Dalej, że nie wzięli w nim udziału ani Polacy z zaboru pruskiego, ani Polacy z Galicji, lecz jedynie Polacy z Królestwa. Zapewnia, że Rusini usunęli się od udziału w tych naradach, jak gdyby starorusini nie reprezentowali dobrej połowy ludności ruskiej w Galicji. Nie wspomina też ani słowem o obecności i przemówieniach prezesa Koła polskiego w Petersburgu, a wymienia tylko Straszewicza, aby następnie móżdż oświadczyć, że nie był upoważniony do przemawiania w imieniu narodu polskiego.

Oczywiście, wobec zupełnego usunięcia się wpływowych stronnictw rosyjskich, Polaków z Galicji i Poznańskiego oraz Rusinów, i nieobecności wybitnych polityków polskich, którzy mieliby prawo przemawiać w imieniu, jeżeli już nie ogółu, to znacznej większości narodu polskiego, zjazd w Pradze byłby tylko zgromadzeniem jednostek, niepowołanych i nieupoważnionych do rozpatrywania tak ważnej sprawy, i żadnego znaczenia praktycznego by nie posiadał. To chciano wykazać i w tym celu obrano go z wszystkiego, co stanowi dowód, że był bardzo znamienitym objawem uwydatniającego się wśród ludów słowiańskich ruchu, który może mieć wielką przyszłość przed sobą i zaważyć w rozwoju wypadków politycznych.

Czy zaważy i wyda poważne następstwa, to będzie zależało od energii jego stronników i ich umiejętności usuwania przeszkód znajdujących się na drodze. Ale to widać ze sposobu, w jaki z tym zjazdem obezła się prasa niemiecka, czy to milcząca, czy kłamiąca,

zauważyć, że bez kobiet współczesnych to wszystko daje się pomyśleć i staje się coraz bardziej możliwym.

Nie wiemy, co wyłącznie, jakie specjalne cechy kultury, mamy zawdzięczać kobiecie nowożytnej, zasada bowiem równouprawnienia przekreśla odrębność kobiecą, dążność emancypacyjna zmierza do tego, ażeby charakter działalności kobiecej w niczem się nie różnił od pracy męczyzny.

Kobiecie -lekarzowi, adwokatowi, uczonemu i t. p. zupełnie to samo, w najlepszym wypadku, się zawdzięcza, co i mężczyźnie-lekarzowi i t. d.

Ambicje współczesnej kobiety samodzielnej, wy-czerpują się zupełnie pracą zawodową, na drodze tej lub innej specjalności. Niema tu miejsca na uprawianie istotnej indywidualności kobiecej. To też w atmosferze umysłowej naszych czasów, w dziedzinie moralnej i w zakresie twórczości, nie odczuwamy pozytywnie jej wpływów; oblicze duchowe kobiety nie odbija się w nurtach tych prądów ideowych, jakie płyną obecnie przez życie. Pod tym względem różnica pomiędzy Odrodzeniem np. a naszą epoką, zachodzi olbrzymia. Ruch emancypacyjny nie potrafił — jak dotychczas — wzbogacić kobiety psychicznie, z duszy jej nie uczynił ogniska promieniującego na zewnątrz swoją mocą i pięknem. On to ognisko raczej przytłumił: rozlewność serca, zdolność zachwytu i entuzjazmu bezpośredniego — zastąpił oschłością i wyrachowaniem, inteligencją — rozumowaniem, żywą intuicję — martwą wiedzą. On jeszcze, jak każde współzawodnictwo, osamotnił duszę kobiecą, nadwyrężając jej łączność z duszą męczyzny, zrywając jej związek z nim, wspólność w poszukiwaniu dróg lepszych żywota, w dążeniu do celów wzniosłych.

Dumą „mocnych dziewic” itp. wytworów emancypacyjnych było: polegać na własnych siłach, zrzucić wszelkiego rodzaju jarzma bez pomocy obcej, tj. męskiej. W walce o byt powszedni miało to swoją wartość. W wypadkach wszakże, gdy chodziło o osiągnięcie wyższych postaci życia duchowego, okazywało się jało-

wem, albo doprowadzało do mizeryjnych parodji samodzielnosci.

Osiągnięta samodzielność zużywana była na protest usystematyzowany — z zasady, albo na przeciwstawienie się płci odmiennej. Były to wysiłki negatywne, pozbawione pierwiastku twórczego, przytem obydwóm stronom przynoszące stratę. Kobieta składała na ołtarzu samodzielności najprawowitsze potrzeby swojej natury, najlepsze porywy swojej istoty, męczyzna — tracił wiarę w jej dobroczynność, wyobraźnię swoją zasnuwał przesadnym wyobrażeniem jej potęgi niszczącej. Wrogość rosła pomiędzy dwoma obozami, zwiększały się wzajemne pretensje i urazy, dusze jętrzyły się poczuciem niemocy, przekonaniem, że nic dobrego wspólnie uczynić nie mogą.

Kobieta, zajęta skrzętnem liczeniem krzywd swoich — urojonych i rzeczywistych — oraz myślą ich powetowania, traciła zdolność bezinteresownego sprzyjania dziełom ducha męskiego, zwracała się ku nim bez miłości i zapалу. Męczyzna patrzył nieufnie na kobietę-współzawodniczką, wyzwał się z pod jej wpływu i natchnień, naprzód dlatego, że coraz mniej ich odbierał, następnie — że wprost obustronny egoizm doprowadził go do płytkiego i brutalnego poglądu na kobietę, jej naturę i przeznaczenie.

Dawniej mówiono o posłannictwie kobiety, wyznaczano jej odrębną misję w człowieczeństwie, w sercu jej umieszczano źródło sił krzepiących i pierwiastków odkupienia.

Może w tem było dużo przesady, słamazarstwa i dekadencji męskiej, niemniej wyrażał się w tem instynkt człowieka, głuche i słuszne odczucie potrzeby zawarcia przymierza z czynnikiem, odgrywającym olbrzymią rolę w sprawie urzeczywistniania nieśmiertelnych ideałów życia — pełni szczęścia i piękna. Dziś o wyjątkowych „misyach” kobiety wcale się nie mówi: mężczyźni uśmiechają się dwuznacznie na wspomnienie czegoś podobnego, kobiety — poczytują to sobie za obrażę, albo widzą w tem zwyczajny fortel męski, środek uspienia ich czujności i skrepowania zrywających się do samodzielnich lotów.

„INSPIRATORKI”.

Dążenia emancypacyjne kobiety współczesnej rozszerzyły wprawdzie zakres jej działalności w społeczeństwie, zróżniczkowały i urozmaiciły funkcje, uszczupliły jednak jej rolę jako całkiem swoistego czynnika w rozwoju stosunków cywilizacyjnych. Zdobyte emancypacyjne są natury wyłącznie zewnętrznej, wytwórczość kobieca li tylko ilościowa, bezosobowa.

Prąd emancypacyjny wytworzył wśród kobiet jedyną aspirację: równouprawnienie z męczyzną, — pochwała więc i uznawać te tylko przymioty i właściwości natury ludzkiej w kobiecie, które sprzyjały sprawie owego równouprawnienia, lekceważąc i zaniebując to wszystko, co było t. zw. „kobiecością”. Dziś jeszcze prawowierne feministki nie mogą darować p. Ellen Key chęci rozwijania tej, wyklętej przez nie jako źródło „niewoli” kobiety, „wieczystej kobiecości”...

Jednostronne i ciasne ideały emancypacyjne doprowadziły do ilościowo dodatnich rezultatów, indywidualności natomiast kobiecej nie wzbogaciły, znaczenia jej w życiu współczesnem nie zwiększyły, królestwa jej władzy i oddziaływań duchowych nie pomnożyły żadną nową zdopyczką, owszem naraziły na utratę wielu dawniejszych.

Epoki ubiegłe — średniowiecze np., Odrodzenie i t. p. — miały coś do zawdzięczenia kobiecie jako kobiecie, nasza epoka doprawdy nie wie, co ma zawdzięczać swojej „Ewie nowożytnej”, jaką wartość nie zewnętrzzną wyłącznie ma na jej rachunek zaliczyć?

„Bez kobiet — powiedział słynny humanista, autor „Dworzanina”, Baltazar Castiglione — wszystko jest niemożliwe, ani odwaga wojenna, ani poezja, sztuka, muzyka, filozofia, nawet religia; Boga widzi się prawdziwie tylko przez nie”.

Nie mógł Castiglione dodać, że „bez kobiet Odrodzenia” to wszystko, co wyszczególnił, byłoby niemożliwe, my jednak możemy to zrobić, nadto możemy

że urzeczywistnienie uwydatniających się dziś silnie dążeń do zespolenia narodów słowiańskich we wspólną pracę nad ich samodzielnym rozwojem, budzi niepokój nad Spresą i że tam rozpocznie się usilna praca nad tem, aby do tego rozwoju stosunków nie dopuścić. A praca ta będzie polegać na tem, aby w Petersburgu, przez przedstawienia i intrygi dyplomatyczne, przez prośby i groźby, utrzymać rząd rosyjski na dotychczasowej drodze reakcji i represji i przez wzmoczenie, lub przynajmniej utrzymanie nacisku politycznego w Królestwie Polskiem, doprowadzić ideę porozumienia polsko-rosyjskiego do absurdu. Z tego trzeba zdawać sobie sprawę, a powinni zdawać ją sobie nie tylko Polacy, ale także, i to przedewszystkiem, ci Rosyanie, którzy wiedzą, że przedłużenie walki polsko-rosyjskiej wychodzi wyłącznie na korzyść prusactwa i należy do tradycyjnego programu politycznego rządu berlińskiego.

Widmo wojny w pogromie polityki Wilhelma II.

(Dokończenie.)

Izwolski, obejmując rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, widział jasno konieczność rozszerzenia państwowej podstawy dyplomatycznej. Sojusz z Francją już nie wystarczał na wszystkie ewentualności — czy pokoju, czy wojny. Izwolskiemu przyszło starać się, albo o sojusz z Niemcami kosztem Anglii, albo o porozumienie z Anglią, któreby dało Rosji swobodną rękę w pewnych kierunkach, a nie przeszkodziło utrzymywać przyjacielskich stosunków z Berlinem.

„Calchas” wskazuje, jaką byłaby dziś sytuacja, gdyby było przyszło do sojuszu między Mikołajem i Wilhelmem. W europejskich sprawach wewnętrznych tryumfowałaby idea autokratycznej wszechmocy, gwarantowana przez Niemcy. Korzyść to dla caratu — jakiejby sojusz z Anglią dał Niemcóm. Anglia jest przecież dziejową kolebką parlamentarnego liberalizmu („Duma rozwiązana — niech żyje Duma!” zawołał pierwszy minister Anglii w Izbie Gmin na wiadomość o rozpędzeniu pierwszej Dumy). Anglia — to szkoła wszystkich idei, obalających militarną monarchię. Wreszcie sojusz z Niemcami dawał caratowi (i nawzajem) ubezpieczenie przeciw sprawie polskiej...

Niemniej ważne, jednakże nie tak przekonujące były wywody, dotyczące rosyjskiej polityki zagranicznej. Przecież byli w Rosji ci, którzy nie mogli wyrzec się odwetowej z Japonią wojny. Takie zamiany wymagały zupełnego ubezpieczenia się w Europie. Anglia była sojuszniczką Japonii, jej morska potęga chroniła flotę japońską na wszystkie strony, dopóki ta flota nie dokonała swego zadania pod Cuszimą. Anglia — to tradycyjny wróg Rosji, sprawczyni wojny krymskiej, kongresu berlińskiego i mandżurskiej wojny. A zresztą, jeśli Rosya miała kiedykolwiek odzyskać swoje azyatyckie prestige na terenie w tym celu najłatwiejszym, Rosya widziała drogę — przez Persję.

Z drugiej strony, stanowiący sojusz rosyjsko-niemiecki musiałby oziębic Francję, może odciąć zupełnie, z pewnością znacznie zmniejszyć jej posiłki finansowe. Niemcy, wyzwolone z pod skutecznego nacisku dwuprzemierza, rozwinęłyby niezawodnie akcję we wszystkich kierunkach, osiągnęłyby w bardzo krótkim czasie porozumienie z Francją — to zaś dałoby Berlinowi całkowitą od Rosji niezawisłość. W Azji, połączone siły Anglii i Japonii wykluczały wszelkie zakusy — nawet zamykały drogę do perskiej zatoki. To jeszcze nie wszystko. Rosyjsko-niemiecki sojusz stawiał potężną zaporę histo-

rycznym celom Rosji na Wschodzie najbliższym. Turecka potęga nie jest dziś do pogardzenia. Mając niemiecką pomoc w budowaniu kolei, w instrukcyi i organizacyi armii, w przygotowaniach do wojny. Turcja przedstawia nie tylko wielką potęgą odporną, ale i zaczepną — na Kaukazie, w północnej Persyi, wzdłuż całego pasa przyszłych komunikacyi rosyjskich w Azji środkowej. Ani wątpić, iż związana niemieckim sojuszem, musiałaby Rosya patrzeć bezwładnie, jak Niemcy, opanowawszy Austrię, posilkując się Turcją, byłyby bezpośrednio lub pośrednio panem Bałtyku i panem morza Czarnego. Rosya nie miałaby wolnych dróg morskich tak samo, jak ich nie miała przed Piotrem W. Na dalekim Wschodzie miałaby drogi zaparte przez siły morskie i lądowe Japonii; na Bałtyku zależałaby całkowicie od morskiej i lądowej potęgi sprzymierzonych z sobą Niemiec; zatokę Perską broniłaby marynarka angielska i broniłaby te lądowe siły, które Anglia tam już obmyśliła... Zagrożona kompletną blokadą, nieuniknionem następstwem sojuszu z Niemcami, Rosya zrozumiała, że tylko najściślej porozumienie z Anglią i Francją, jako podstawa zagranicznej polityki, może jej dać gwarancje bezpieczeństwa i rozwoju.

Angielsko-rosyjska ugoda w sprawach azyatyckich przygotowała drogę do Zjazdu w Rewlu — do porozumienia się Anglii z Rosją w sprawach bliskiego Wschodu. I właśnie fakt, że do tego porozumienia przyszło, zaznacza początek całkowitego pogromu po-bismarkowskiej polityki cesarza Wilhelma, zarazem wywrócenie samych podwalin, na których Bismark tak mozolnie, wytrwale i genialnie stawiał gmach przyszłej cesarstwa wielkości. Porozumienie angielsko-rosyjskie w kwestyi macedońskiej stanowi właśnie ów ostatni ze strony Anglii krok zapobiegawczy, po którym jeśli w Berlinie nie nastąpi doniosła abdykacya... innej alternatywy być już nie może, prócz wojennej. Czy Austria uczyni niebawem ów zwrot nagły, do którego angielska dyplomacya podobno ją nakłania, czy go nie uczyni — „alea iacta est”.

Jakie są widoki bezpośredniej przyszłości? Na każdym z trzech punktów krytycznych, gdzie interesy Anglii i Rosji muszą się koniecznie zderzać, istnieją już warunki czynnej tych mocarstw kooperacyi. Austria otrzymała koncesję kolei przez Sandżak i jak rzeczy dziś stoją, oświadczyła, że nigdy się nie zgodzi na autonomię Macedonii pod nominalnem zwierzchnictwem sułtana — w myśl zasady, przyjętej przez Rosję i Anglię. Jednocześnie cesarz Wilhelm może nakonec prowadzić dalej swoje dzieło najśmielsze — budowę kolei bagdadzkiej, która za lat kilka przejdzie góry taurydzkie i Eufrat. Najtrudniejsze sekcye całej linii będą ukończone w ten sposób, do doprowadzenia linii aż do perskiej zatoki nie pozostanie wielkich trudności technicznych, ani finansowych. Trudność będzie polityczna i ona to zagrażać będzie pokojowi. Nie mówiąc już o spełnieniu się wszechniemieckich marzeń o bezpośredniej przewadze poza Bosforem, kolei bagdadzkiej sprawi, że mobilizacya wszystkich sił tureckich będzie możliwą i łatwą, jak nigdy przedtem — że Turcy będą mogli na wszystkich granicach swoich stanąć w pełnem pogotowiu wojennem, pod pruskim kierownictwem i według pruskiego planu kampanii. Jeżeli dziś już strategiczne położenie Kaukazu nie daje spoczynku rosyjskiemu sztabowi, co będzie za lat parę, gdy sieć kolejowa ogarnie całą Azję Mniejszą, a wojska tureckie, prowadzone przez niemieckich oficerów, staną na wezwanie padyszacha, bezmiernie potężniejszego niż był nim, gdy podpisywano traktat w San Stefano — w obliczu murów Konstantynopola!

Niemcy sięgają ambicją do Persyi. Nadworny pu-

blicysta ks. Bülowa, prof. Schiemann, zaczyna pisać o Persyi tak samo, jak pisze o Maroku. Berlin używa z całym światem machometańskim metody podlegania, głosi im obietnice opieki, przypomina, iż mocarstwom chrześcijańskim do nich wara! Wiedzą o tem w Teheranie, jak wiedzą w Kalkucie, Kabulu, Kairze i Tangierze. Niemcy niemają poddanych mahometańskich — mają ich Anglia, Francya i Rosya.

Nakoniec jednoczą się interesy Anglii i Rosji na Bałkanach. Rosya musi popierać Bułgarów równie energicznie, jak Niemcy popierają Turków. Jedyne to sposobu doprowadzenia równowagi militarnej na bliskim Wschodzie, zneutralizowania na Bałkanach wzrostu potęgi o-mańskiej w Anatolii. Macedonia autonomiczna, posiadająca Salonikę, umożliwi zawsze angielskiej potędze morskiej wpływać bezpośrednio na sprawy bałkańskie i bronić tego wszystkiego, co tam z pomocą Anglii i Rosji przyszło do bytu. Z drugiej strony — i to rzecz w tej chwili najwyższą mającą wagę — Niemcy niechcą i w widokach swych nie mogą dopuścić do autonomii w Macedonii, ponieważ Macedonia wyzwolona przerwałaby fatalnie łańcuch politycznego związku Niemiec z Konstantynopolem, przerwałaby linię kolejową ham-bursko-bagdadzką, zniszczyłaby marzenie o niemieckiej opiece nad Mekką i o ujściu niemieckości nad zatoką perską... z tem wszystkiem, co te marzenia znaczą pod względem ekonomicznym i politycznym!

Więc oczy całego świata zwracają się z wyjątkiem na Macedonię. Stamtąd Niemcy, działające przez Turcję i... na razie jeszcze przez Austro-Węgry, ustąpić niechcą, a dążąc do czego dążą — ustąpić nie mogą. Dyplomatyczna wojna, jako rezultat Rewlu i macedońskich propozycji Londynu i Petersburga, już się zaczęła. Blizkimi jej etapami są zjazdy monarchów i ministrów w Ischlu i Marienbadzie, może i rewizyta carska w Cowes. Jej aktem rozstrzygającym będzie zapewne jesienna konferencya ambasadorów w Konstantynopolu.

Warto na zakończenie przytoczyć te jeszcze zdanie angielskiego męża stanu, wspomnianego wyżej Calchasa. Jeżeli, pisze on, dalszy bieg polityki powiększy szanse niemieckie w odwiecznej wojnie, to Berlin zachowa pokój. Jeżeli dyplomacya innych mocarstw przekona Niemcy, że dziś ich szanse wojenne mogą być najkorzystniejsze, to Berlin pokój złamie. Lecz jeżeli ostatecznie przyjdzie do wojny, to nie przyjdzie do niej inaczej, jak tylko i jedynie za bezpośrednią sprawą i z wyraźnej woli Niemiec. Jeżeli Berlin nie zadeklaruje wojny — wojny nie będzie. A jeśli hasło jej padnie, to nie dlatego, iż Niemcy są osaczone czy osamotnione, ale dlatego, ponieważ bismarkowska zasada i dążność do osamotnienia każdego innego mocarstwa doznała bezpowrotnej klęski.

Chorągwie będą powiewały i nadal.

Wiedeń, 23 lipca.

(A) Chorągwie czarno-żółte na smukłych masztach przed parlamentem będą powiewały i nadal. Wprawdzie w obu skrzydłach tego gmachu greckiego zapanuje pustka zupełna. Pustka i cisza przez kilka miesięcy. Mimo to chorągwie będą powiewały i nadal. Bo nie nastąpi ani odroczenie sesyi, ani jej zamknięcie. Za milczącym porozumieniem wszyscy się zgodzili na fikcyę, że sesya trwa dalej. Prezydium nie wyznaczyło terminu najbliższego posiedzenia. Może ten termin atoli wyznaczyć każdej chwili i zawiadomić o nim członków Izby poselskiej w drodze piśmiennej. Tak brzmiały ostatnie słowa

wiona oparcia, nieodczuta i niezrozumiana, lecz dwie dusze złane w jedno słońce rozżarzone.

Z „Dziennika” Wagnera, z listów jego, pisanych do M. Wesendonk, już po tragicznym rozłączeniu się z nią, można łatwo zdać sobie sprawę, czem było to uczucie dla życia wewnętrznego genialnego twórcy, w jakim sensie przetworzyło jego duszę, w jakim kierunku popchnęło jego twórczość. Rozważając — po roku rozłąki — stosunek swój do przyjaciółki, w ten sposób wyraża się, między innemi, o jego skutkach dobroczynnych dla swego życia duchowego: „Przekleństwo żądy próżnej zginęło... Straciłem wszelką gorycz; mogłem odtąd błdzić, cierpieć, być udęczonym, nigdy jednak nie traciłem promiennej świadomości, że miłość twoja była mojem dobrem najwyższem i że bez niego istnienie moje byłoby sprzecznością”. W innym miejscu, uniesiony poczuciem wielkiej miłości, urzeczywistnionej w ich stosunku, takie czyni wyznanie: „Nie będę poszukiwał innego schronienia, przeciwnie, czuję się wzmocnionym i uspokojonym w głębi siebie samego świadomością tego schronienia wiecznego, pogwałconego i nieziszczalnego, jakie pozyskałem w sercu twojem, które mnie strzeże i zasłania przed światem całym. Z głębi tego sanktuarium mogę przyglądać się światu z uśmiechem przyjaznym i pełnym litości... Miłość twoja była dla mnie odkupieniem”.

Z ludźmi mniejszej sławy, niż R. Wagner, łączyła imię swoje M. Albana Mignaty, postać kobieca dziwnej mocy ducha i uroku, urzeczywistniająca najzupełniej i najświetniej typ kobiety — inspiratorki, godna stanąć w jednym rzędzie z największymi budzicielkami i kochankami dusz, cierpiących męką wzrostu swego i tworzenia. Dla znawców literatury jest M. Albana autorką dwóch książek płomiennych (o Corregio i o św. Katarzynie Sieneńskiej), dla tych, co ją otaczali bliżej i na sobie doświadczyli działania jej istoty magicznej — była „duszą słoneczną”, która swemi promieniami palącemi wskrzeszała inne, wiodła je na coraz wyższe szczeble doskonałości, wskazując wysokie cele żywota, budząc pragnienie prometejskie prawd dających syntezę życia.

Stosunki wzajemne wskutek tego oparte są na grze bezserdecznej, w gruncie rzeczy na poniewierce wzajemnej, dusze przystosowują się zewnętrznie lecz nie harmonizują, uczucia i wrażliwości rozpraszają się na zdawkową monetę wszelkiego rodzaju historyi i kłamstw sentymentalnych, albo odżywają się grubą zmysłowością, której celem — natychmiastowe użycie bez złudzeń, bez duszy.

Wśród podobnych okoliczności mówić o możliwości wręcz odmiennych stosunków pomiędzy mężczyzną i kobietą, przedstawiać wybitne fakty ich współżycia głębokiego, harmonii twórczej i zależności wzajemnej, nie będącej wyzyskiem, lecz przymierzem — jest to budzić zaufanie do życia i szerzyć w duszach ludzkich kult piękna istotnego.

O tego rodzaju faktach mówi właśnie znany myśliciel francuski, szlachetny bojownik w imię wysokich ideałów ludzkości, Edward Schuré, w nowej książce swojej p. t. Femmes inspiratrices et poetes annoncia-teurs. (Kobiety-inspiratorki i poeci-zwiastuni).

Trzem kobietom wyjątkowym: Matyldzie Wesendonk, Cosimie Liszt i Małgorzacie Albana Mignaty, składa tu autor hołd szczerzy i entuzjastyczny, czcząc w nich najwyższą kategorię rodzaju niewieściego: kobietę — inspiratorkę, budzicielkę geniuszu męskiego.

Dwie pierwsze łączą się nierozzerwalnie z życiem i dziełem ostatniego, być może, geniusza, jakiego ludzkość wydała: Ryszarda Wagnera. Cosima Liszt, druga żona Wagnera, znana jest powszechnie, jako kierowniczką i organizatorką dzieła twórcy „Tetralogii”, po jego śmierci. Stała na wspólną pracę i dole, obok mistrza, już wówczas, kiedy dzieło jego wydane było na świat, nie zapłodniła więc jego myśli twórczej treścią swej duszy. Nie mniej bez jej oddania się, bez jej zapachu dla idei twórcy i ogromnego trudu, wspartego wolą niezłomną i umysłem bystrym, nie miałoby dzieło Wagnera tej pełni i całkowitości, jaką posiada, nie zła-małoby wrogich okoliczności, odbierających odwagę samemu twórcy, nie podbiłoby, w tak krótkim czasie i tak bezwzględnie, dusz ludzkich.

Nierównie więcej zawdzięcza geniusz Wagnera Matyldzie Wesendonk, o czem dowiedziano się z chwilą ogłoszenia w 1904 r. listów wielkiego muzyka do jego dyskretnego muzy. W miłości M. Wesendonk zacerpnął Wagner, w latach rozterki duchowej, chwilach krystalizacyi uczuć i dążeń swego bujnego i nieukojonego ducha, tę moc ożywczą, tę pewność i swobodę życia wewnętrznego, która mu ułatwiła zwycięstwo w walce z samym sobą, z zaprzecznymi siłami jego duszy, wreszcie z losem, z nędzą ziemskich przeznaczeń.

Ofiarą wspaniałomyślnego serca swego, rozdwojonego boleśnie poczuciem obowiązku względem męża i rodziny — zrzuciła M. Wesendonk głaz grobowy z ducha posępnego Tytana, starta zeń piętno przekleństwa, kij tułacza, wędrującego po ziemiach i zdradzieckich falach rzeczywistości, zastąpiła berłem królewskim władcy w dziedzinie uczucia. Dzięki swojej przyjaciółce, poznał Wagner, jak sam powiada, „miłość absolutną”, zadowolili to bezmierne pragnienie swoje, które było istotą najgłębszej jego tęsknoty — zaspokoili żądze bezwzględności.

Gdy się wniknie w historię tej jedynej, absolutnej miłości Wagnera, widocznem się staje, że jej natchnieniem zawdzięcza on ów dar wznoszenia się na „najwyższe szczyty” swego ducha — czem się tak chlubił — na których dokonywały się prawdziwe cuda ofiary i zmartwychwstania, wielkie oczyszczenia ślepych żądz bytu w ogniu cierpienia i wyrzeczenia się, wspaniałe zwycięstwa życia wiecznego nad śmiercią i przypadkiem. W namiętnych ekstazach „Trystana i Izoldy”, wybuchających najintensywniejszym płomieniem życia, w mądrości szczytnej „Parsifala”, zapowiadającej ludzkości, skalanej grzechem, wyzwolenie i dni pełne chwały, znalazły swój wyraz te wszystkie górne uczucia, jakie w duszy Wagnera zrodziła oddana i współczująca miłość M. Wesendonk. Ona była rodzicielką najwyższych koncepcyi moralnych i religijnych, na jakie geniusz Wagnera się zdobył; jej zawdzięcza sztuka Wagnera wiele z tego blasku i tej mocy upajającej, jaka wychodzi z dzieł jego i dreszczem nieśmiertelności wstrząsa pierś ludzką. Tych dzieł nie tworzyła dusza samotna, pozba-

prezesa dr. Ryszarda Weiskirchnera, wypowiedziane na samym końcu posiedzenia w dniu 17-go lipca.

— A więc życzę Panom wszystkim, moi bardzo szanowni koledzy, bardzo przyjemnego i możliwie spokojnego lata (Wesołość i oklaski). Do widzenia w jesieni! O najbliższym posiedzeniu zawiadomienie w drodze piśmiennej.

Taką formułą się nie odracza sesyi. „Neue Freie Presse” popełniła kolosalny błąd konstytucyjny, zowiąc ową przerwę „odroczeniem sesyi” (N. 15771 z dn. 18 lipca). Trudno doprawdy zrozumieć, jak się mógł tak gruntownie omylić dziennik, mający w gronie redakcyjnym dr. Gustawa Kolmera, uznaną powszechnie znakomitość w dziedzinie parlamentaryzmu austriackiego. A nie jest to błąd przypadkowy. „Neue Freie Presse” pisze i nadal uporczywie o odroczeniu sesyi. W numerze wieczornym z dnia 22 lipca (Nr. 15775) pomieściła artykuł wstępny, w którym donosi, że flagi na masztach przed parlamentem opadną. Nie mogą opaść, skoro sesya formalnie trwa dalej. Widocznie znaczny dr. Gustaw Kolmer, patriarchy naszego parlamentu, bawi na urlopie, skoro podobne herezyje mogą się pojawiać w dzienniku, któremu poświęcił on całą onergię i swoją wiedzę olbrzymią.

Wyobrażam sobie, że się złapie za głowę, gdy gdzieś nad jeziorem Genewskim dobiegnie go ów numer, pełen kiksów konstytucyjnych. A za powrotem do Wiednia da małe privatissimum z zakresu prawa konstytucyjnego autorowi tego artykułu.

Odroczenie (Vertagung) sesyi poselskiej może nastąpić tylko na podstawie odrębnego pisma cesarskiego. Podobnie, jak w razie zamknięcia sesyi. W obu wypadkach posłowie tracą prawo do pobierania dyet. Zyskują natomiast prawo do odszkodowania za podróż z Wiednia i potem za podróż do Wiednia, gdy pismo odrębne powołuje Radę państwa do podjęcia sesyi odroczonej lub na nową sesję.

Sposób odroczenia i zamknięcia sesyi określa wyraźnie ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia 1867, dz. u. p. nr. 141, zmieniająca ustawę zasadniczą o reprezentacji państwa z 26 lutego 1861 w § 19. Ten paragraf 19 brzmi: „Odroczenie Rady państwa, jakoteż rozwiązanie Izby posłów następuje na zarządzenie cesarza”.

Regulamin Izby posłów, uchwalony d. 2 marca 1875 r. na 119 posiedzeniu VIII sesyi Rady państwa, powiada w II rozdziale o „powszechnych prawach i obowiązkach posłów” w paragrafie 13: „Pobieranie dyet, które członkowie Izby otrzymują na podstawie ustawy z 7 czerwca 1861”. („Wszyscy członkowie Izby p. Rady p. otrzymują dziennie dyety po 10 zł. a. w., a to za czas swej obecności w Radzie państwa (§ 1)”, nadto „Zadnemu członkowi Izby posłów nie wolno zrezygnować z ich (dyet) poboru (§ 4)”) przez czas obecności w Radzie państwa, rozpoczyna się w razie otwarcia sesyi, jakoteż po odroczeniu Izby, trwającem dłużej niż 14 dni, zarządzone na polecenie cesarza, od dnia, w którym poseł doniósł o swoim przybyciu w kancelaryi Izby i wpisał swe nazwisko na listę tamże w tym celu wyłożoną”.

Pomysł zwracania kosztów podróży posłom zrodził się w głowie biskupa, późniejszego metropolity grecko-katolickiego we Lwowie, ks. Litwinowicza w latach, gdy posłował do Rady państwa i był sługą, oraz podnóżkiem centralisty i germanizatora Schmerlinga. Ten pomysł wcielono do wyżej wspomnianej ustawy z 7 czerwca 1861 d. u. p. nr. 63 o dziennych dyetach i kosztach podróży członków Izby posłów Rady państwa.

We wspomnieniu, drgającym głębokim uwielbieniem, kreśli Ed. Schuré obraz duchowy tej, która była i dla niego, za życia swego, przewodnikiem, po śmierci zaś stała się „geniuszem”. Wielka sympatya dla ludzi — powiada Schuré o niej — wrzała w jej sercu, siła przekonania płynęła z jej ust, natchnienie jaśniało na czole i promieniowało z jej oczu. Obdarzona prawdziwie męską wolą i zdolnością myślenia, posiadała niemiennie w stopniu najwyższym wysokie przymioty kobiece: uczucie, intuicję, entuzjazm. Nietylko je posiadała, lecz wyznaczyła im świadomie naczelną stanowisko w duszy własnej, zawierzyła im straż nad życiem swoim. Tym przymiotom zawdzięczała nietylko wspaniałą rozwój własnej indywidualności, jej dumną niezależność, zachowującą w związku i jedności z duszami innymi zupełną swobodę i równość — lecz i dar pociągania ludzi w najczystsze i najwyższe sfery życia duchowego, dar wyzwalania ich własnych wartości oraz przeznaczeń. Wśród tych, co czerpali z tego królewskiego ogniska ciepła i światła, jakim była M. Albana, komu wszczepiła ona poczucie rzeczy wielkich i chęć życia dla nich, znajdujemy ludzi tak niezwyklej miary, jak Edward Schuré Pasquale Villari — jeden z najwybitniejszych umysłów Włoch nowożytnych, autor znakomitych dzieł historycznych o Savonaroli i Machiavelli i t. p.

Z poznania życia i czynów tych kilku kobiet-inspiratorek, których pamięci poświęcona jest piękna książka Schurégo, widoczne się staje, że to wszystko czego dokonały te wyjątkowe dusze kobiece, nie odbyło się kosztem ich własnej indywidualności, nie pociągnęło za sobą uszczuplenia ich praw i stłumienia aspiracji. Że, prócz tego, wysoki stopień rozwoju duchowego i niezależności wewnętrznej, jaki osiągnęły, zawdzięczały spotęgowaniu tych przymiotów natury kobiecej, w których programy emancypacyjne upatrują źródło słabości i poddaństwa kobiety.

WŁ. JABŁONOWSKI.

stwa. Określa je § 2 w brzmieniu ustalonej ustawą z d. 19 marca 1874 d. u. p. nr. 22. „Oprócz tego (dyet) otrzymują posłowie wynagrodzenie kosztów podróży po jednym reńskim w. a. za każdą milę odległości miejsca wyboru ich okręgu wyborczego, a o ile dla okręgu wyborczego wyznaczono kilka miejsc wyborczych za każdą milę odległości głównego miejsca wyborczego od Wiednia, zarówno za jazdę tam, jako też i z powrotem.

„Ci posłowie jednakowoż, którzy mieszkają w Wiedniu i jego przedmieściach, nie mają prawa do wynagrodzenia kosztów podróży”.

Tak mówi ustawa. Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z ministerstwami skarbu i handlu dnia 31 lipca 1876 Nr. 105 D. p. p. przyjęto za podstawę obliczenia zamiast mili myriamet (10.000 metrów czyli 10 kilometrów) i przyznano 1 zł. 32 ct. kosztów podróży od myriametra.

Uwaga nawiasowa: koszty podróży, tak obliczane, tworzą dla posłów, wybranych w punktach odleglejszych od Wiednia, wcale przyzwoity zysk. Istnieje bowiem zwyczaj, że poseł do Rady państwa za opłatą 200 koron rocznie otrzymuje bilet I klasy na wszystkie koleje państwowe, a za niewielką dopłatą i na prywatne. Koszty podróży chowa więc do kieszeni.

Druga uwaga nawiasowa: dyety i koszty podróży posłów do Rady państwa podlegają egzekucyi sądowej za długi. Fatalna ewentualność dla prawodawców, pogardzających zasadą: „wedle stawu grobla”.

Posłowie będą pobierali przez całe wakacje dyety po 20 koron dziennie. Gdyby zaś na dwa tygodnie przed 3 listopada monarcha nakazał zamknięcie sesyi celem uwolnienia porządku dziennego od balastu obstrukcyjnego w postaci wniosków nagłych i interpelacji — posłowie dostaną koszty podróży z Wiednia, w którym ich już dawno niema, oraz pieniądze na podróż do Wiednia.

Nie stracą zatem na tej operacji. Z wyjątkiem posłów stale mieszkających w Wiedniu. Ofiary muszą być zawsze...

Głos przyjaciela kanałów.

Wiedeń, 23 lipca.

(A) Poseł Wacław Kuhn ogłosił w „Deutsches Volksblatt” z d. 22 lipca artykuł o kanale Dunaj-Odra. Z zawodu restaurator. Ów przemysł szynkowania piwa i karmienia ludzi gulaszem w Wiedniu, prawie zawsze prowadzi do majątku.

Dzisiaj pan poseł Kuhn ma w Döblingu domy, grunty, ogrody, kapitały. Poświęcił się życiu publicznemu. Został naczelnikiem autonomicznym dzielnicy dwiętnastej (Döbling) Wiednia. Stamtąd wysłano go w maju 1907 r. do Rady państwa. Głowa otwarta, oko inteligentne. Jeden z tych ludzi, którzy znają życie i jego potrzeby, gdyż nie zeskorupili w formułkach biurokratycznych.

Poseł Kuhn z góry zaznacza, że jest zagorzałym zwolennikiem przekopania kanału Dunaj—Odra. Z przemówień przeciwników najbardziej ucieszyły go wywody posła Józefa Lukscha, członka stronnictwa ludowego niemieckiego na Morawach, w gruncie rzeczy fanatycznie jednostronnego agraryusza. Te wywody dowiodły, że przeciwnicy kanału mogą zwalczać ten ostatni tylko przesadą, kręctwem, argumentami fantastycznymi. Pan Luksch, celem zwalczania kanału Dunaj—Odra, czerpał przykłady z historii kanału Sueskiego, a więc kanału morskiego, przeznaczonego dla największych okrętów wojennych. W gruncie rzeczy wybrał zły przykład. Przed laty 50 zwalczano przekopanie kanału Sueskiego takimi samymi przesadnymi argumentami, jak teraz kanał Dunaj—Odra. W praktyce wyszła na jaw zupełna nicność owych argumentów. Kanałowi Dunaj—Odra nie będzie brakowało wody, jak twierdzą jego przeciwnicy. Koszty utrzymania kanału w dobrym stanie, nie będą wygórowane. Kanał będzie się opłacał finansowo. Ani długość kanału (280 klm.), ani ilość śluz (22), nie imponuje tym, którzy widzieli kanały francuskie. Do kosztów budowy kanału wliczono już wydatek na budowę 200 mostów (jeden most na 1¼ klm. długości kanału). Obawy, że się zmniejszy przestrzeń gruntu zdającego pod uprawę, są przesadzone. Toć na terenach najlepiej uprawianych na kuli ziemskiej (górne Włochy, dolny Egipt, Chiny właściwe) istnieje właśnie bardzo gęsta sieć kanałów. Kanał będzie zamarał przecięciowo przez dni 50, a nie przez 4 miesiące. Transport węgla nie ucierpi zbytnio. Wzdłuż Renu po obu brzegach biegnie kolej. Ruch na owych kolejach i na rzece jest olbrzymi, mimo potrójnej konkurencyi.

Agraryusze boją się, że przemysł odciągnie siły, potrzebne do pracy na roli. Przeciwnie! Doświadczenie uczy, że największe wychodźstwo sroży się w krajach agrarnych, bez przemysłu.

Artykuł posła Kuhna zasługuje na przeczytanie w całości. Razi nas tylko przemilczenie o kanale Odra-Wisła. Boć i ten kanał musi wejść w życie.

Wizyta eskadry angielskiej we Fiume.

Fiume, 19 lipca.

Eskadra angielska pozostająca pod dowództwem admirała Charles'a Drury, zawinęła do portu w Fiume w dniu 17 lipca.

Na dalekim widnokręgu zatoki quarnerskiej już o 2

popołudniu zauważyć się dały kontury angielskich kolesów wojennych, spieszących w długim szeregu z potężnym okrętem admirałskim na czele. Eskadra stojąca stale załogą na Malcie, składa się z okrętów wojennych „Queen”, „Prinz of Wales”, „Glory”, „Goliath”, „Suffolk” i torpedowca. Na pokładzie „Queen” znajduje się ks. Ludwin Battenberg, a na pokładzie transportu minowego „Hussar” rodzina admirała Drury.

W odległości jednego kilometra od portu na linii stanęły okręty angielskie, poczem z okrętu admirałskiego dano 21 powitalnych salw armatnich. Cytadela fiumska odpowiedziała na powitanie.

W mieście ruch nadzwyczajny. Molo Adamich i obszerny plac tej samej nazwy zaległy tłumy, kawiarnie przy Molo przepełnione. Oddział policji z trudem utrzymywał porządek i kordonem zamknął Molo. Tłumy ludności miejscowej oraz przybyłych z Abazy i sąsiednich miejscowości utworzyły szpaler.

Kilku wyższych oficerów marynarki austro-węgierskiej motorową łodzią złożyło wizytę admirałowi Drury, poczem o godzinie 4 popołudniu admirał Drury w otoczeniu wyższych oficerów i komendantów poszczególnych okrętów wojennych przybył na Molo do Fiume. Już poprzednio przybyła kompania honorowa pułku piechoty, stojącego załogą we Fiume wraz z muzyką, zjawiała się reprezentacja miasta i wyżsi oficerowie. Z chwilą, gdy oficerowie angielscy wstąpili na ląd, muzyka wojskowa zagrała narodowy hymn angielski, poczem nastąpiły obobólne przedstawienia. Admirał przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem u wyłotu Molo Adamich defilowała ona przed nim i jego sztabem.

Admirał Drury wraz z wyższymi oficerami złożył następnie wizytę dowódcemu marynarki, stojącej załogą we Fiume, oraz namiestnikowi, Aleksandrowi hr. Nako. Powozami podążyli następnie oficerowie angielscy, witani po drodze entuzjastycznie przez zebrane tłumy, na Molo, z którego na motorowcu austriackim wrócili na statki angielskie wśród wystrzałów armatnich, dawanych z lądu. W kilkanaście minut po wizycie admirała angielskiego przybył na Molo namiestnik Aleksander hr. Nako we wspaniałym narodowym stroju węgierskim i na motorowcu angielskim rewizytował admirała Drury.

Po reprezentacyjnych przywitaniach odbył się w piątek wieczorem wieczór w pałacu namiestnikowskim na cześć angielskich gości, których po raz wtóry przyjął namiestnik hr. Nako w niedzielę na obiedzie.

Z pałacu namiestnikowskiego w Fiume, z gmachów rządowych i statków powiewają chorągwie królewskie, z torpedowców austriackich chorągwie o barwach austriackich.

Okręty angielskie zarzuciły kotwicę nie w samym porcie, ale w pewnej odległości w zatoce Quarnero na zewnątrz Molo Maryi Teresy. Szeregiem na jednej linii stanęły cztery kolosy wojenne pierwszej klasy, które już w pierwszym dniu pobytu eskadry w porcie oglądaliśmy, korzystając z wyjaśnień oficera uprzejmie wskazującego na ważniejsze urządzenia.

Okręt admirałski „Queen”, z pokładu którego wychodzą rozkazy admirała Drury, uzbrojony jest w 18 cięższych armat szybkostrzelnych i pozostaje pod dowództwem kapitana E. Troubrigde o załodze 846 ludzi. Drugi okręt „Prince of Wales”, na pokładzie którego przebywa wiceadmirał eskadry ks. Ludwik Battenberg, posiada 16 cięższych armat, a załoga liczy 792 marynarzy. Okrętem dowodzi kapitan H. Savory.

„Glory” i „Goliath” liczą 1.471 ludzi załogi i mają po 16 armat. Pierwszym dowodzi kapitan R. Hornby, drugim kap. F. Miller. Wreszcie torpedowiec „Barham” pod dowództwem kap. H. Adama i „Hussow”, na pokładzie którego przebywa rodzina admirała Drury, dopełniają eskadry.

Marynarze angielscy partyami po kilkunastu opuszczają pokłady statków i przybywają łodziami do miasta na kilkugodzinny pobyt. Oficerowie angielscy zwiedzali również miasto, a wielu z nich statkiem „Ungaro-Croata” rozprószyło się po Lovranie i Abbazy. Do miasta przybyło wielu dziennikarzy niemieckich i angielskich.

Eskadra angielska opuszcza wody zatoki Quarnero w dniu 22 lipca. Część jej udaje się do Spalato, dwa okręty do Sebenio, poczem razem się złączyć mają u wód Corfu. Stojące u bojów fiumskich pod pełną parą kolosy angielskie wywoływały widoczne niezadowolenie w szerszym towarzystwie pruskim, przejeżdżającym przez Fiume, a dającym upust swej niechęci przez płaskie dowcipy, kierowane u brzegów portu pod jej adresem.

W centrum ruchu młodotureckiego.

Książę Grzegorz Trubieckoj nadsyła do petersburskiego „Słowa” z Monastyrza — dokąd przyjechał w sam dzień zamachu na Szemsi-baszę — kilka szczegółów o ruchu młodotureckim i „monastyrskiej” rewolucyi.

W przeddzień mego wyjazdu z Saloniki — pisze ks. Trubieckoj — nadeszły depesze o wrzeniu w wojsku w Monastyrze. O ruchu młodotureckim zaczęto poważnie mówić dopiero w ostatnich czasach, na wiosnę. Dotychczasowe peryodyczne wrzenie w wojsku, składano na karb niezadowolenia żołnierzy z przetrzymywania ich pod bronią ponad ustawowe terminy, oraz szemrania oficerów, nieotrzymujących żołdu i obchodzonych przy awansach przez wybrańców, posiadających protekcję. Na tym gruncie wybuchały od czasu do czasu zaburzenia w pojedynczych oddziałach, poczem zwykle

władze pospieszały z załatwieniem żądań i porządek szybko nastawał sam przez się. W bieżącym roku te wypadki zaczęły się tak często wydarzać, że musiały zwrócić na siebie bacniejszą uwagę, oraz wzbudziły podejrzenie co do istnienia zakulisowej, tajnej organizacji, wydającej rozkazy do równoczesnego podnoszenia protestów.

Silę i znaczenie młodotureckiej organizacji oceniają różnie, a to z tego powodu, że wchodzą w nią elementy najrozmaitsze. Oprócz przyczyn charakteru osobistego, istnieje szemranie na politykę sułtana, wiedzącą kraj, według zdania tureckich patriotów, do zguby. Należy wygnać cudzoziemców, oglądających się jedynie na to, jakby gdzie jaki kasek urwać, należy położyć kres potwornej gospodarce sprzedających urzędników; wtedy Turcy wraz z chrześcijanami potrafią sami wprowadzić potrzebne ulepszenia. Oto, w głównych zarysach, program praktyczny młodoturków.

Jakie warstwy poruszy nowy ruch, czy sądzono mu stać się dźwignią, która wywróci wszystko dnem do góry i albo założy podstawy nowej ery w Turcji, lub też przyspieszy jej upadek, czy też będzie stłumiony armatami i orderami? — Te pytania rozpatrywałem jedno za drugim, podczas gdy pociąg unosił mnie wolno z Saloniki.

Droga do Monastyrzu nadzwyczaj malownicza; budowniczości jej niemało mieli technicznych trudności do zwalczania: są części, prowadzące wyłącznie tunelami i wiaduktami.

We Florine do naszego przedziału wsiada oficer włoski, zarządzający jednym z oddziałów zreformowanej żandarmerii. Opowiada najświeższe nowiny: W Resnie, cztery godziny drogi od Monastyrza, oficer Niazibej, 75 żołnierzy, burmistrz i podoficer żandarmerii wzięli kasek z 600 tur. funt. i uciekli w góry; ruch młodoturecki ogarnął wojska całego 3-go korpusu, najbardziej się szerzy w Monastyrze i okolicach.

Wśród rozmowy niepostrzeżenie podjeżdżamy do Monastyrza i od razu na dworcu trafiamy na wzburzoną atmosferę przed ważnymi wypadkami. Opowiadają nam, że ubiegłej nocy porozklejano proklamacye na bramach konaku i na domach wyższych urzędników. Władze nakazały oczywiście te proklamacye usunąć, lecz dzięki szczęśliwemu przypadkowi, dochodzę do posiadania jednego z tych rzadkich dokumentów, który może z czasem będzie miał historyczną wartość. W każdym razie jest to pierwszy akt wypowiedzenia rządowi otwartej wojny. Proklamacya, zredagowana w najwyszukańszym, kwiecistym stylu, nosi pieczęć „stowarzyszenia ottomańskiej jedności i postępu“.

Rząd obecny ogłasza proklamacya za nielegalny, ponieważ łamie konstytucję, istniejącą od r. 1878 i wprowadza dowolność zamiast prawa.

Młodoturcy powołują się nie tylko na historyczne prawo, lecz również na naturalne prawo ludzkie do samoobrony. Odpowiedzialność za zbrodnie spadnie na tych, którzy podtrzymują lotrów, trzymających władzę w ręku i nieuznających, że rząd ottomański składa się z narodu i monarchy, będącego symbolem tegoż narodu. Między temi dwoma źródłami władzy stanęli brudni awanturnicy (w proklamacyi następuje epitet nie nadający się do druku) i ludzie upojeni ambicją, którzy powinni zejść „ze sceny życia narodu“.

Naród i monarcha powinni bez żadnych pośredników paść sobie wzajemnie „na szanowne swe łona“. „Nasz związek nakazuje pójść precz wszystkim intrygantom, przybywającym z Konstantynopola do Saloniki, Uskiubu i Monastyrza“.

Rano idziemy z wizytą do miejscowego walego Chewi-baszy.

Basza zawiadamia nas, że w nocy przybył z Mitrowicy Szemsi-basza z trzema batalionami i pomaszewował już do Resny, a jeszcze poprzedniego dnia sprowadzono dwa bataliony z Saloniki. Wali jest za użyciem energicznych środków: gdy gangrena wdała się na rękę, należy ją jaknajprędzej odciąć. Wali nie radzi mi jednak do Orchidy: Resna leży na pół drogi i nie można jej ominąć.

Dzień przepędzamy w cieniściej ogrodzie rosyjskiego konsulatu i gdy rozmyślamy nad losem zamordowanych konsulów Rostkowskiego i Szczerbiny, zwraca naszą uwagę niezwykle ruch i ożywienie na ulicy zwykle dość bezładnej. Idziemy dowiedzieć się, co się stało. We wszystkich kierunkach widać biegnących mężczyzn, kobiety i żołnierzy.

Opowiadają, że przed gmachem telegrafu strzelają i że Szemsi-basza zabity. W mieście panika; bazar zamknięty, przechodnie na ulicach nie wiedzą, co ze sobą robić, jeden rzuca się do rzeki i łamie przy tem nogę. Panika ogarnęła nie tylko miasto, lecz i konak.

Jeden z wyższych urzędników przyznaje się przedemną, że gotów był już do skakania oknem z drugiego piętra, ponieważ pewien był, iż tłum zaraz przyjdzie rozbijać przedewszystkiem rządowe instytucje. Jedynie wali zachował zimną krew i rozkazał wpuścić do konaku wszystkich, szukających tam ochrony.

Z Szemsi-baszą poznałem się przed dwoma tygodniami w Mitrowicy. Gdy przyszedł do niego, powiedział mi, że basza w kąpiele, czekałem więc w sali przyjęć. Niedługo z sąsiedniego pokoju przemknął przez salę starzec w szlafroku i pantoflach, a po chwili ten sam człowiek wszedł do sali w generalskim mundurze. To był Szemsi-basza, postrach Albańczyków, prawdziwy stary Turek, bez pokostu reformatorskiego. Jego to posyłano wszędzie tam, gdzie było niebezpieczeństwo i potrzeba szybkiego i zdecydowanego działania. Żołnierze lubili go, bo sam on z prostego żołnierza dosłużył się generalskiej rangi.

Kiedyś strzelał do niego pewien Albańczyk, lecz chybił. Napastnika schwytano na miejscu, lecz Szemsi-basza rozkazał go puścić i zwracając mu rewolwer, powiedział na drogę:

— Naucz się najpierw strzelać, a potem przyjdź mnie zabijać“.

Zamach na organizację producentów ropy.

W chwili kiedy nasi producenci ropy, uświadomiwszy sobie rozpaczliwe wyniki dotychczasowego bezładu w przemyśle naftowym skupili się ku wspólnej pracy nad uzdrowieniem tej ważnej dziedziny życia przemysłowego naszego kraju — gotuje się przeciwko ich zabiegom atak skoliczowanej reszty wrogów. Zawisli przeciw nowej Organizacji były do przewidzenia i nie przychodzą na nieprzygotowanych. Z dwoma przeciwnikami liczone już z góry w chwili zakładania „Związku producentów ropy“, a jeśli mimoto podjęły się zdrowsze sfery naszego przemysłu naftowego swego trudnego a zbawiennego dzieła, to w tem głębokim przeświadczeniu, że siła Organizacji, będącej ekonomiczną koniecznością kraju, podola wszelkim, choćby najzacieklejszym na siebie atakom. Wrogami tymi, z którymi od samego początku się liczone, to owa na szczęście niewielka grupa naftowych przedsiębiorców, niezdolna do wyższej

solidarności ekonomicznej, do wspólnej organizacyjnej pracy, grupa spekulantów, dla której czasy dezorganizacji i rozprzężenia w przemyśle są ułatwieniem osobistych krótkowzrocznych interesów. Trzeba przyznać, iż na ogół galicyjski świat producentów ropy okazał się lepszym i wyższym, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Ledwo garstka przemysłowców, garstka bezsilna, pozostała poza obiegem ogólnego związku, tak iż przeciwieństwo tych sfer wobec siły produkcji, zorganizowanej w Związku, nie budzi już żadnych poważniejszych obaw.

Z drugim natomiast wrogiem, dodajmy z wrogiem poważnym i mocnym, przychodzi w tej chwili do stanowczej rozprawy, a rzeczą wszystkich sfer interesowanych w dobrobycie kraju i w pomyślnym rozwoju naszego przemysłu naftowego, leżeć będzie przed napaścią obrona. Przeciwnikiem tym to rafinerzy.

Przywykli do niesłychanego wyzyskiwania producentów surowca, dzięki całkowitej bezbronności, niezorganizowanego dotąd przemysłu ropnego, upatrują rafinerzy w nowo powstałym Związku swego naturalnego wroga. Boją się organizacji, która wszakże niczem innym być nie ma, jak właśnie obroną przed dotychczasowem pokrzywdzeniem. Tę obronę dotychczasowych swych ofiar pragną oczywiście rafinerzy przedstawić jako własną krzywdę, pragną obronę tę uniemożliwić, nie wahają się nawet myśleć o pomocy rządu.

Jawną swą akcją rozpoczęli rafinerzy oto ubiegłej niedzieli, dnia 21 b. m., urządziwszy w Drohobyczu zgromadzenie przedstawili tamtejszych małych rafinerji. Pod pozorem narad nad toczącą się właśnie akcją w sprawie skontyngentowania rafinerji nafty przez państwo, wprowadzono na porządek dzienny stosunek rafinerów do powstałej właśnie organizacji producentów surowca.

Świadomi, iż dokonane przez zarząd kolejowy zakupno 30.000 wagonów na cele opałowe, stanowi punkt wyjścia dla całej akcji organizacyjnej, świadomi, iż dojdzie do skutku tego stałego interesu dostawnego kładzie podwaliny pod trwały byt związku, postanowili podkopać obecne porozumienie producentów z rządem. Wychodząc z założenia, iż odbenzyniarnia, — którą niebawem wzniesie rząd i wydzierzawi związkowi celem usuwania benzyny z zakupionej przez kolej ropy, pocznie w czasie niedługim rozporządzać znacznymi ilościami benzyny i nafty, widzą rafinerzy w pomocy udzielonej obecnie przez państwo producentom — własne niebezpieczeństwo.

Celem przeprowadzenia swej akcji przeciw zakupnu ropy przez rząd a tem samem przeciw organizacji wogóle, zwolują według doniesień pism wiedeńskich właściciele małych galicyjskich rafinerji ogólne zgromadzenie rafinerów na niedzielę dnia 26 b. m. do Drohobycza.

Koła dobrze poinformowane nie żywią najmniejszych obaw co do dalszego zachowania się rządu wobec produkcji ropy.

Wszak stojmy wobec jednomyślnych, wiążących oświadczeń ze strony centralnych władz rządowych, a nawet całego ministerstwa na korzyść organizacji i dostaw kofejowych, wszak układy preliminarne już podpisane i przez radę ministrów potwierdzone, a obecnie chodzi już tylko o formalności. Mimo to należy jednak z całą stanowczością wystąpić przeciw wszelkim zamachom na organizację.

Doszedłszy do skutku z takim trudem i po tylu opekanych katastrofach naftowego przemysłu, nie potknę się myśli organizacyjna o samolubne interesy pewne,

pragnienie go dusiło, wstąpił gdzieś do jasno oświetlonych drzwi...

Waracz otwiera oczy, pokój przestał się kręcić, porozrzucone sprzęty zdają się czegoś wyczeekiwać, kartki z roli lekko drgają w chłodzie porannym, wpadającym do wnętrza pokoju przez szeroko otwarte u góry okno.

Panu Józefowi się zdaje, że to nie kartki, ale jakiś mały, drogi, kochany trupek, którego już nic do życia zbudzić nie może. Porywa go taka żałość, że nie może uspokoić falujących piersi, dygotania na całym ciele. Nie może się zorientować co się stało, bezświadomie tylko czuje, że na podłodze leży w ostatnich drgawkach cała nadzieja jego dwóch lat, leży i czeka, kiedy ją ktoś sprzątnie i wyrzuci na śmietnisko... Czemu, za co, dlaczego, nie wie i tembardziej mu żal, a nic nie pomoże, nic już...

Organizm wyczerpany od wczoraj głodem i alkoholem zaczyna urywkowo półświadomie pracować, straszcza się w jakimś dzieciennym rozczuleniu, w bezradności, w niemocy, która mu się nawet z łóżka dźwignąć nie pozwala. Zmęczona kamiennym snem myśl skupia się tylko w tych kilku kartkach, posiniąłych w poblasku słonecznym i drgających w chłodzie wiosennym. Panu Józefowi niespodzianie na pamięć przychodzi śmierć matki, której kilkanaście lat przedtem nie widział. Była wiosna, przyjechał nad ranem; okno było otwarte pierwsze promienie słoneczne padły na zastygłą od paru godzin, drogą, chudą twarz. Siedział obok łóżka zmęczony nieprzespaną nocą, i patrzył, patrzył, jakby chciał w pamięci na długo utrwalić każdy rys jej twarzy. Z oknem tak samo jak teraz prześpiwywały się zmęczone rosa, przebudzone ptaki. Nagle zdawało mu się, że twarz zaczyna drgać, kurczyć się, powieki się wyciągnęły, usta rozwarły. Zerwał się z krzesła...

Pan Józef stoi koło łóżka; szelest przewróconej wiatrem kartki go otrzeźwił. Przez chwilę jeszcze w leżących kartkach widzi rozwarłe, sine usta; wyglądają się, prostują, czarne litery patrzą się, jak szereg ruchliwych, drobniutkich robaczków.

(C. d. n.)

Ostatni Hamlet.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Pana Józefa budzi przejmujący chłód.

Otwiera powieki, przymyka je, znowu otwiera; nie może uwierzyć swoim oczom. Śni jeszcze pewnie. Przeciera twarz ręką, siada na łóżku. W pierwszej chwili nie może się zorientować co się stało.

Na środku pokoju kapelusz, płaszcz zaczepiony o krzesło leży przez połowę na ziemi, kilkanaście jakichś kartek na podłodze, przy łóżku połamany kołnierzyk i krawatka, manszety gdzieś w drugim kącie pokoju, jeden bucik obok krzesła, drugiego na razie nie może znaleźć.

Zrywa się z łóżka. Drzwi od sieni otwarte, od ogrodu również. Idzie parę kroków, lecz w tej chwili uczuwa zawrót głowy, ból w krzyżach, nogi jakby mu kto ciękkimi łańcuchami poplątał, w ustach jakiś gorzki posmak, ręce mu się trzęsą.

Opiera się o poręcz łóżka zbiera z trudem myśli. Chory jest? Co, w ubraniu? Czyżby wczoraj może zem-diał?

Zamyka drzwi, wlecze się z powrotem do łóżka, wyciąga zegarek. Za dziesięć minut szósta. Zaczyna w kółko bezmyślnie powtarzać: szósta, szósta! Głowa mu leci, usta pieką, język oblepił jakiś gęsty, gorzki szlam, gardło wyschnięte pragnienie ścisła mu wewnętrznosci, przepojone jakimś onieprzytomniającym odorem; nie może wstrzymać ciężko opadających powiek, które na nowo zaczynają się zesuwać, wtłacza się w siebie, garbi, wygina, prawie we dwoje łamie, sztywnieje...

Głowa zaczyna się chwiać na wszystkie strony, wreszcie jak podcięta opada i uderza o poręcz żelaznego łóżka.

Pan Józef przytomnieje, rozgląda się naokoło siebie.

W pokoju zimno, sprzęty wyglądają jak niewyspane, drzwi od szafy się otworzyły; jeden stołek leżący na ziemi jakby omdlał, dźwignąć się nie może, odłamana noga mu zeszytniała; niedosunięta szufladka od stolika zdaje się ziewać z jakiegoś zmęczenia. Lustro powlekło się całe parą, pod piecem na drewnianym stolezku błyszczy się w słońcu blaszana koneweczka na herbatę; z przyprószonych złotem promieni kątów pokoju, rozchodzi się po całej izbie szczególna woń, która mąci zmysły i jak dym wygryza oczy, tak, że ciągle przymykać jej musi. Powoli oswoja się z tem, otwiera szerzej powieki, zaczyna szybko niemi mrugać, usuwa palcami z kątów oczu zaschnięty stwardniały osad, zwilża językiem zapiekłe wargi; tak parę razy. Potem w jednej chwili zrywa się z łóżka — zaczyna sobie przypominać.

Nie, przecież prawie nigdy!... Wzrok jego pada na pomięte ubranie, na płaszcz rzucony prawie na ziemię, na but pół rozwiązany, w którym spał, następnie na rozrzucone popodłozie kartki. Rola!... I w tej chwili wczorajszy dzień staje mu przed oczami. Dreszcz nim wstrząsa, podchodzi do karafki z wodą, pije, potem siada na łóżku, głowę ujmując w dłoń. Musi przymknąć oczy, bo pokój cały zaczyna wirować w szalonym tempie, kręcić się, walić, zataczać, zwęzać się, wydłużać, to znowu rozszerzać tak, że dojrzeć nie może przeciwległej ściany, po której na czworakach pełza cień jakiś, zaciemnający mu żółtą mgłą pojedyncze sprzęty, walące się bezszelestnie w szeroką, czarną czeluść, która otworzyła się w środku podłogi.

W pulsach zaczyna mu się tak tłuc, że jakieś dzwoniące, ostre echo słyszy w każdym nerwie. Uspokaja się, świadomość zaczyna powracać, a z nią cały wczorajszy dzień, cały tydzień oczekiwaniami, mękami i nadziei; scena z Kuliskim, przedstawienie... Tu zaczynają się rwać mu myśli, płatać; pamięta jeszcze ten krzyk na galerii, świst chłopaków który go teraz gdzieś z dala dochodzi... I on gwizdał... Kuliski się kłaniał. Potem... zaraz... potem był za miastem, nie, szedł ulicą,

grupy kapitalistycznej, przywykłej do eksploatacji bezbronnego targu.

Nie jest tajne, iż za plecyma aranżerów dzisiejszej akcji przeciw organizacji za mały mi rafinerami, stoją wielkie rafinerie, obce naszemu krajowi, bogacące się z jego krzywdą.

Miarodajna opinia publiczna kraju nie pozwoli podkopać bytu organizacji, której doniosłość uznali i podnieśli nietylko krajowe pisma, lecz też i fachowe głosy zagranicznej opinii. Leżąc przed nami w tej chwili wieści „Allgemeine Ingenieur-Zeitung” stwierdza w świetnym artykule z 15 b. m. potrzebę planowego zespoleń i zorganizowania całej produkcji ropnej kraju i właśnie jako warunek jej rozwoju przedstawia ową wielką dostawę dla kolei, przeciwko której rafinerzy podjąć pragną walkę. Dostawą tą bowiem czyni przemysł ropny pierwszy krok, aby wyzwolić się z zależności od wyłącznego do dziś odbiorcy — rafinera. Nie posiada warunków pomyślnego bytu produkcja, która, zaniedbawszy starym o inne drogi obdytu, cierpi nad sobą jedynego, samowolnego pana.

Zakusy rafinerów spotkają się z właściwą odpowiedzią też ze strony rządu, który zakupem ropy od Związku nie tylko spełnił postulat opinii i polityki ekonomicznej całego naszego kraju, nie tylko ochronił ogromne, w przemyśle naftowym inwestowane kapitały ludności krajowej, lecz także sam doskonały dla siebie zawarł interes.

Argumenty rafinerów nie przekonają rządu, który wie, iż nie przemysł rafineryjny, lecz przemysł surowca wymaga sanacji. Wprawdzie tendencja Organizacji jest podniesienie niesłychanie niskiej ceny dzisiejszej lecz jej zadaniem jest zarazem w ogóle spożytkowanie tych ilości surowca, dla których rafinerie dzisiejsze nie wystarczają. Wszak produkcja obecna ropy wynosi przeszło 180.000 wagonów, gdy sprawność istniejących rafinerii nie więcej obejmuje jak 120.000 wagonów. Przybywa do tego cały istniejący dziś ponadto zapas ropy, wynoszący przeszło 100.000 wagonów. Czy cała ta przez rafinerie nie zużytkowana reszta surowcowego nateryału ma bez użytku zmarnieć?

Na obawy rafinerów przed konkurencją wyprodukowanej w Związkuw odbenzyniarni benzyny i nafty rada znajdzie się w podniesieniu konsumpcji wewnętrznej obu tych materiałów, oraz w zwiększeniu eksportu. Jest miejsce zarówno w monarchii austro-węgierskiej konsumującej ledwo trzecią część zapotrzebowania nafty w innych krajach kulturalnych — dla zwiększonego zbytu destylatów ropnych. Również i wywóz ich ma wszelkie widoki rozwoju.

Wszak niedawno wyraził minister Gessmann na umyślnej konferencji konieczność wyszukania nowych dróg obdytu.

Przy zgodnem współdziałaniu sfer wszystkich zapewne uda się je odkryć.

Wiadomości zagraniczne.

Zgoda mocarstw — czy nie spóźniona?

Paryski korespondent „Timesa” telegrafuje, iż ma dobre powody do sądzenia, że nota angielska w sprawie macedońskiej została przyjętą w Berlinie przychylnie. Wydano tam o niej sąd życziwy, propozycje są uważane jako umiarkowane i praktyczne. Kanclerstwo skłania się do ich przyjęcia z mało znaczącymi zmianami, których celem ma być oszczędzenie przeczulonej drażliwości sułtana. Za Berlinem pójdzie oczywiście i Wiedeń. Nota rosyjska prawdopodobnie nie zmieni przychylnego stanowiska Niemiec. W ten sposób, dodaje korespondent, „międzynarodowo-dyplomatyczna strona kwestyi przedstawia się na razie tak dobrze, jak można w istniejących okolicznościach wymagać. Niestety, sytuacja na półwyspie bałkańskim nietylko nie wskazuje na żadne polepszenie, ale — nie trzeba się dłużej tłumaczyć — zapowiada bardzo poważne wypadki”.

Może więc w przewidywaniu tych wypadków zmienił Berlin nagle wrogą dotychczas postawę wobec angielsko-rosyjskich propozycji. Dzienniki angielskie przepełnione są codziennie korespondencjami z Macedonią i Turcyi, wskazującymi grozę bezpośrednią położenia. Przytoczymy w streszczeniu jeden z takich głosów, podany w „Timesie”.

„Kwestya wschodnia — pisze długoletni mieszkaniec Monastyr — stała się ponownie hańbą Europy. A co jest na jej dnie? Nic innego, tylko nieustanne podanych sułtana pragnienie dobrze zorganizowanej, dobrze płatnej żandarmerii i uczciwych sędziów. Tych dwu rzeczy jesteśmy spragnieni. Mocarstwa nam je wprawdzie obiecują, ale my tu na miejscu, znając świat urzędowy z okropnego doświadczenia, wiedząc, że nie możemy spodziewać się po nim nic, absolutnie nic, wiemy również, iż o reformie jakiegokolwiek pod rządem tureckim mowy być wcale nie może. Turek-muzułmanin zna tylko Koran i szablę. Niech sobie ma Koran, ale odbierzcie mu miecz. Muzułmańscy Turcy nie stanowią narodu, tylko religijną sektę. Skupiają się tylko dokoła Koranu. Idea narodowości wśród nich nie istnieje, a sam wyraz „ojczyzna” jest dla nich zupełnie nowy. O innych sądzą według swego Koranu, walczą tylko za Koran”.

Ten korespondent widzi tylko dwa sposoby rozwiązania kwestyi macedońskiej: albo rozbiór, czy podział Macedonii między państwa bałkańskie, albo jej okupacja

przez jedno z europejskich mocarstw — np. przez Austryę. Agitacyi w armii tureckiej trzy są powody: wzmagają się idee postępowe, rząd nieplaci żołdu i rząd utrzymuje olbrzymi system szpiegostwa. Osoby cywilne prawie nie śmiały rozmawiać z sobą w kawiarniach. Szpiegów są tysiące, — niemożna na nikim polegać.

Mimo to, korespondent twierdzi, że „ruch wojskowy nie szerzy się bardzo daleko, zbyt poważnymi następstwami nie grozi. Ustanie prawdopodobnie wobec względów religijnych. Na milion Turków, 990 tysięcy skłoni głowy przed Koranem. Turcja jest teokracją. Sułtan, jak papież, nie może pozwolić na reformę”.

Ostatnie zdanie rozstrzyga sytuację dyplomatyczną. A przeto zgoda Berlina i Wiednia na notę angielską, jeśli nie jest spóźnioną wobec tureckiej rewolucji militarnej, jest zupełnie i świadomie złudną (by nie powiedzieć obłudną), skoro Berlin wie dobrze, iż „sułtan na reformy pozwolić nie może”.

Jakiego cesarza Wilhelm uniknął niebezpieczeństwa

dowiadujemy się z junkierskich gazet niemieckich, „Danzinger Neueste Nachrichten”, „Breslau Anzeiger” i „Dresden N. Nachrichten”. Prowincjonalne te pisma, licząc na nieokrzesanie swych czytelników, fantazują ich w zdumiewający sposób. Oto co piszą z okazji zwycięstwa wycieczki cesarza do floty angielskiej na morzu Północnym: „Cesarz Wilhelm dał narodowi niemieckiemu dobry przykład. Eskortowany tylko przez jeden krążownik i torpedowiec, cesarz z zimną krwią i spokojnie przepłynął przez linie angielskiej floty i przyjął hołd angielskich okrętów wojennych. Czynem tym dowiódł cesarz chłodnej odwagi, jakiej wielu Niemcom brakuje w tych czasach międzynarodowych komplikacji. Niejeden Niemiec kładł sobie kłopotliwe pytanie: czy cesarz podejmie zwykłą swoją wycieczkę skandynawską tego lata, bo... było niebezpieczeństwo, że brutalni Anglicy mogli skorzystać z tej sposobności i sprowokować wojnę przez pochwylenie bezbronnego cesarza na wodach, od kraju dalekich”.

Nowości wojskowe.

AUSTRO-WĘGRY.

Röntgenowskie wozy wojskowe. Ponieważ zdjęcia Röntgenowskie dla chirurgii wojennej są nadzwyczaj ważne, poleciło ministerstwo wojny — idąc śladem Prus — firmie Siemens i Halske zbudowanie specjalnego wozu do przewożenia aparatów dla prześwietlania Röntgenowskiego. Próby przedsiębiorane we Wiedniu powiodły się zupełnie i wkrótce wozy Röntgenowskie wejdą w skład wyekwipowania szpitali polowych armii.

Fundacya jubileuszowa. Generał major arcyksiążę Ferdynand złożył 10.000 k. na fundację jubileuszową dla podoficerów 3 p. strzelców cesarskich, którego komendantem był cztery lata. — Kapitan węgierskiej gwardyi przybocznej, generał kawalerii książę Alojzy Esterhazy v. Galantha złożył 100.000 k. na fundację jubileuszową 8 p. huzarów imienia ofiarodawcy. 4/5 z odsetek tej fundacji mają służyć na wsparcia dla oficerów tego pułku do rotmistrza, zaś 1/5 dla podoficerów.

Projekt maszyny do latania. Z grona oficerów i inżynierów wojskowego Komitetu technicznego w Wiedniu powstał Komitet celem poparcia i materialnego zrealizowania planów maszyny do latania pomysłu inżyniera Cäsara Hipsicha. Projekt uznano ogólnie jako doskonały i w ten sposób wejdzie kwestya awiacji i w Austrii w życie.

FRANCYA.

Marynarka wojenna Francyi otrzymała w bieżącym roku od Izby deputowanych konsens na budowę 6 nowych okrętów liniowych klasy „Danton”. W bieżącym roku ukończyły oprócz tego próbne jazdy nowe okręty liniowe: „Republique”, „Patrie”, „Liberté”, „Justice” i „Verite”, tudzież nowe opancerzone krążowniki: „Victor Hugo”, „Jules Ferry”, „Jules Michelet” i „Ernest Rénan”, ponadto liczne łodzie torpedowe o pojemności 100 ton, mające po 3 rury dla lansowania 45 centymetrowych torped. Francya spadłszy w ostatnich latach do piątej rangi, pośród flot świata, stara się odzyskać pierwotne miejsce.

WŁOCHY.

Rząd przeprowadza obecnie organizację artylerii. Dotychczas zamówiono 107 nowych baterii dział polnych, z czego firma Krupp już dostarczyła 39. Minister wojny Casama wypracował projekt nadzwyczajnego kredytu wojskowego w sumie 210 milionów lirów głównie na cele nowego uzbrojenia artylerii i ufortyfikowania wybrzeży, przejść i przełęczy alpejskich. W roku 1907 na ten sam cel przywołano 60 milionów. Kredyty te są rozłożone na lata 1908—1917.

ROSYA.

Aby zachęcić siły krajowe do badań na polu aeronautyki, rząd wyznaczył na rok 1909 sumę 50000 rubli jako nagrody konkursowe.

Od roku 1903 otrzymywali oficerowie zajęci w szkole jednorocznych ochotników premie za każdego ochotnika, który zdał egzamin oficerski. A mianowicie

otrzymywał komendant oddziału 50, komendant szkoły 30, a tegoż pomocnik 20 rubli. Ponieważ nie pomogło to do uzyskania lepszego materyału oficerów rezerwowych, obecnie rozkazem ministeryalnym prawnie te zniesiono.

JAPONIA

Naprawa i nowouzbrojenie okrętów rosyjskich zdobytych w ostatniej wojnie jest już na ukończeniu. Okręty te otrzymały nazwy: „Tsugaru” (Pallada), „Hizen” (Retwizan), „Sagami” (Pereswjet), „Suwo” (Pobjeda), „Suzuya” (Nowik). Z „Wariaga” obecnie „Saja” zrobiono okręt szkolny dla inżynierów maszynowych.

MAŁY FEJLETON.

Rudyard Kipling: **Georgie Porgie.**

(Dokończenie).

Po miesiącu miodowym, spędzonym w Arundel, mama łzami oblała córeczkę, jadącą w tak dalekie kraje, a Georgie Porgie zachwycony był swą żoną. Ona go zaś uważała za największego człowieka w świecie. Gdy przybyli do Bombaju, pan młody poprosił o dobrą stancję ze względu na zdrowie młodej małżonki, a że się w Burmie był odznaczył, i zaczynało go cenić, więc uwzględniono jego prośbę, i posłano go do miejscowości, którą nazwiemy Sutrain. Owo Sutrain znajdowało się na kilku wzgórzach, i nosiło miano Sanatorium, prawdopodobnie dlatego, że kanalizacja jego w najopłakawszym była stanie. Tu więc Georgie Porgie osiadł, i z największym spokojem przyjmował rozkosze małżeńskiego życia. Nie unosił się, i nie wydawał mu się cudownym fakt, iż z piękną dziewczyną zasiadał co dzień, sam na sam do stołu. Nie było to dla niego nic nowego, ale sądził, że ogólnie rzeczy biorąc, zrobił dobrze i rozsądnie, iż się ożenił.

Inaczej się jednak działo w wiosce, w której Georgina przy ojcu mieszkała, oczekując z tęsknotą w sercu, powrotu swego boga. Stary naczelnik był niegdyś w Rangoonie, i znał obyczaje „Kullahsów”. Siedząc więc wieczorami przed domem, uczył córkę suchej filozofii życia, która jej bynajmniej pocieszyć nie mogła.

Pewnego dnia Georgina znikła z rodzinnej swej wioski, zabierając z sobą wszystkie rupie, jakie jej Georgie Porgie zostawił, i nie wielki zapas angielszczyzny, także od niego zaczerpniętej.

Stary z początku się gniewał, a potem zapaliwszy nowe cygaro, i powiedziawszy coś bardzo niepoehlebne-go dla całej plci pięknej, uspokoił się. Georgina tymczasem postanowiła odszukać swego Georgie Porgie, który jest albo w Rangoonie, albo za Czarną Wodą, albo już może nie żyje.

Szczęście jej jednak sprzyjało, bo dowiedziała się po drodze od starego policyanta, że Georgie Porgie wybrał się za Czarną Wodę. Wzięła więc bilet do Kalkuty, i przez sześć tygodni nikt o niej w Indyach nie słyszał. Po upływie tego czasu, ukazała się czterysta mil na północ od Kalkuty bardzo wymierzowana i wynędzniała, ale z równie silnem postanowieniem odnalezienia kochanka. Nie mogła się z nikim rozmówić, ale w Indyach ludzie są litościwi, i kobiety spotykane karmiły ją i poily wzdłuż Wielkiego Traktu. Instynkt jej mówił, że na końcu tej długiej, nieskończonej drogi musi znaleźć swoją zgubę.

Nekoniec spotkała oddział wojska, i wśród oficerów poznała porucznika, którego niegdyś gościła w swej wiosce za dawnych dobrych czasów. Wielka wesołość zapanowała, gdy płacząc rzuciła się mu do nóg, ale gdy opowieść swą skończyła, wszyscy śmiać się przestali, i zarządzono natomiasz składkę. Jeden z panów znał miejsce pobytu poszukiwanego, ale nie wiedział o jego małżeństwie; dał więc Georginie potrzebne wskazówki, i rozradowana, puściła się w dalszą drogę, tym razem już koleją, gdzie był spoczynek dla zmęczonych nóg i oparcie dla skołataną głóWKi. Marsze od kolei przez góry do Sutrain, były wprawdzie uciążliwe, ale Georgina miała trochę pieniędzy, mogła się więc czasem przysiąść na jaki wózek jadący w tę stronę, a przytem podtrzymywała ją nadzieja ujżenia już wkrótce ukochanego Georgie Porgie. Jeden jego uścisk wynagrodzi ją za wszelkie poniesione trudy, i za wszystkie gorzkie łzy wylane. Wszakże zawsze ją tak wynagradzał, ilekroć smakowała mu kolacya. Szła więc z lekkim sercem, i o zmroku ujrzała już pierwsze domy Sutrainu, gdy w tem jakiś Anglik ją zatrzymał.

— Na miłość boską, a ty tu co robisz? — zawołał.

Był to Gillis, niegdyś asystent Georgie Porgie’go w Wyższej Burmie.

— Przyszłam, — odparła Georgina prosto. — Droga była długa, i zabrała mi kilka miesięcy czasu. Gdzie jest jego dom?

Gillis osłupiał. Znał Georginę dość dobrze, aby wiedzieć, że wszelkie tłumaczenia na nic się nie przydadzą. Wschodnia kobieta nie rozumie wywodów, musi sama zobaczyć.

— Zaprowadzę cię tam, — rzekł Gillis, i zbacząc z głównej drogi, skierował się wąską ścieżką, aż przybył pod sam dom, stojący na platformie wyciętej u stoku góry.

Lampy tylko co były zaświecone, ale okien jeszcze niezsłonięto.

Wł. Adamski Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj
we Lwowie, hotel Żorża.
Poleca na sezon świeży transport najno wszystkich
na obicie mebli, Cretonów, Muslinów, Chodników, TAPET i t. p.
Ceny oryginalne fabryczne. 2888
Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

— Teraz patrzaj!

Georgina spojrzała i zobaczyła Georgie Porgie i jego młodą żonę. Chciała spletać włosy odgarnąć z czoła, i ubranie poszarpane poprawić, ale zakaszała tylko brzydkim kaszlem, bo bardzo była zaziębiona. I Gillis patrzył w okno, ale oczy jego widziały jedynie młodą żonę, podczas gdy Georgina nie mogła wzroku oderwać od męża.

— I cóż uczynisz? — spytał Gillis trzymając ją za rękę, na wypadek gdyby jej przyszła jaka nierozważna myśl do głowy. — Czy pójdziesz, i powiesz tej angielskiej pani, że żyłaś z jej mężem.

— Nie, — odparła Georgina słabym głosem. — Puść mnie, ja odejdę. Przysięgam, że odejdę.

Wyrwała rękę i znikła w ciemnościach.

— Biedne stworzenie! — mruknął Gillis. — Byłbym jej coś dał napowrót do Burmy. Dobrze przynajmniej, że ten anioł jej nie widział.

Co dowodzi, że troskliwość Gillis'a nie tyle się odnosiła do Georgie Porgie, ile do jego żony.

Po obiedzie młoda para wyszła na werandę.

— Co to za jęki, tam na dole? — spytała pani Georgie Porgie.

— Oh! musiał jakiś góral obić swoją żonę.

— Obić — swoją — żonę? Okropność! Wyobraź sobie, gdybyś tak mnie obić! — objęła męża za szyję, i oparłszy głowę na jego ramieniu spoglądała w niebo z uczuciem zadowolenia, i zupełnego bezpieczeństwa.

Ale jęki nie pochodziły tym razem od obitej góralki. To Georgina siedziała na kamieniach u stóp wzgórza, i płakała nad utraconem szczęściem.

Tłum. A. Z.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada)

NESTLÉ
MACZKA DZIECIECA
 dla
 niemowląt, rekonwalescentów,
 cierpiących na żołądek.
 Zawiera najlepsze mleko górskie.
 Broszura: Pielęgnacja dzieci darmo otrzymać można od: NESTLÉ
 Wiedeń I, Biberstrasse 11.

ZNANA SZKOŁA KROJU
 E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

MATTONIEGO
GISSHUBLER
 naturalna
 szczawa alkaliczna

Wilgoć i grzyb w pałacach, dworach etc. usuwam od 10 lat raz na zawsze. Gwarancja. Broszury na żądanie. 7915
Fr. Mossoczy, Lwów, ul. Kościuszki I. 18.
 (Spółka budowniczych).

Lekarz chorób dzieci
Dr. J. MÜNZER
 mieszka obecnie ul. Mickiewicza 8, telef. 15/VIII. 8316

FRANCISZKA JOZEF GÓRZKA WODA
 NAJZNAMOWITSZY
 ŚRODEK PRZECZYŚCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

— Akcja ratunkowa dla Juszczyny. Otrzymujemy następujące pismo z Żywca: Komisya, która przez dwa dni urzędowała w Juszczynie na miejscu katastrofy, dziś skończyła szczegółowe zestawienie i oszacowanie szkód. Z zestawienia tego wynika, że szkody wynoszą: w budynkach mieszkalnych i gospodarczych doszczętnie zniszczonych lub zdemolowanych 25.000 kor.; w polach przez wodę zabrzanych, zamulonych i żwirem zaspanych 40.000 kor.; w inwentarzu żywym i martwym 6.000 k. w zabrzanych drogach i mostach 20.000 kor.;

Akcję zapomogową zainaugurował właściciel Żywieczyzny Arcyksiążę Karol Stefan, rozdzielając doraźnie 1000 kor. pomiędzy nieszczęśliwie dotkniętych; nadto zarządził aby na odbudowanie zniszczonych domów wydała dyrekcyja dóbr z jego lasów, zupełnie bezpłatnie drzewo budulcowe aż do ogólnej wartości 25 tysięcy koron.

Bawiąca tu w gościnie u wuja, arcyksiężniczka Henryka, zameżna księżna Hohenlohe, złożyła do rąk starosty 100 kor. dla dotkniętych powodzią. Prof. Łepkowski z Krakowa nadesłał zebranych w kółku znajomych 26 kor. Prezydium Namiesnictwa wyasygnowało na ten cel 3.000 kor. Nadto Wydział powiatowy z or-

ganizował Komitet ratunkowy, który właśnie poczynił zbieranie składek dla nieszczęśliwych.

Z ofiar katastrofy wyłowiono wczoraj z Soły pod Zabłociem zwłoki jednego mężczyzny, a w Juszczynie wydobyto z pod żwiru zwłoki dziecka; odwieziono je do kostnicy w Ciecinie, gdzie po rozeznaniu będą pogrzebane.

— Posady nauczycielskie. Z dniem 1 września br. otworzona zostaje samoistna filia gimnazjum w Stryju. W filii tej jest 9 nowych posad nauczycielskich do obsadzenia; konkurs z warunkami ogłoszono w dzisiejszym numerze dziennika Rady szkolnej.

— Bursa polska gimnazjalna im. Adama Mickiewicza w Stryju utrzymywała w r. b. 43 wychowanków, z których 4 zdało egzamin dojrzałości, 9 otrzymało stopień celujący, 36 pierwszy, 2 poprawkę z 1 przedmiotu, a tylko jeden uczeń otrzymał stopień drugi.

Z dotychczasowych wychowanków 30 przyjęto na następny rok szkolny 1898/9, a na 14 pozostałych miejsc wolnych Zarząd Bursy rozpisuje konkurs. Opłata miesięczna wynosi 35 koron, ale może być znizona, jeżeli proszący o przyjęcie wykaże się dobrem świadectwem szkolnem i świadectwem prawdziwego ubóstwa. Podania wnoszące należy do Zarządu Bursy najdalej do 15 sierpnia b. r.

Pierwszeństwo w przyjęciu do Bursy mają uczniowie, pochodzący z powiatów: Stryj, Kałusz i Żydaczów, z których Bursa otrzymuje zapomogę. Natomiast z powiatu Dolina żaden więcej uczeń nie będzie przyjęty, gdyż tak Wydział powiatowy, jak i magistrat miasta Doliny od szeregu lat stale odmawiają Bursie subwencji.

— Zarząd Bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Trembowli przyjmie na rok szkolny 1908/909 trzydziestu wychowanków tj. uczniów gimnazjalnych narodowości polskiej, uczęszczających od 1 do 3 kl. gimn. włącznie. Do podania, które do Zarządu bursy na ręce przewodniczącego dyrektora gimnazjum p. Hecka wnoszą należy, ma być dołączone i świadectwo ubóstwa, metryka chrztu, świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, deklaracya rodziców lub opiekunów, że za wychowanków płacić będą miesięcznie po 20 koron. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 sierpnia br.

— Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Jarosław zaczyna już odczuwać zbliżającą się wystawę; na ulicach spotyka się coraz więcej różne typy przemysłowców i agentów handlowych. Park miejski na Olszańcówce powoli zmienia swą fizyognomię i zamienia się w miasto, pawilony powstają bowiem jeden po drugim.

Cały plac wystawowy oświetlony będzie 30 lampami łukowymi, o sile 2.000 świec każda; pawilony wewnątrz otrzymają również światło elektryczne z lamp łukowych. Na żądanie wystawców będą im dostarczone żarówki po cenach przystępnych, a komitet postarał się również dla wygody wystawców potrzebujących swe okazy utrzymać w ruchu o siłę elektryczną do pędzenia motorków. Całą instalację elektryczną przeprowadzi znana firma: „St. Żmigrodzki w Krakowie“, a zastąpiona przez firmę: „Medveczky i Wewreczka we Lwowie“.

Ilość zgłoszeń z dniem każdym tak wzrasta, że zaprojektowane budynki okazały się za małe i komitet rozpoczął budowę nowego pawilonu przemysłowego. Powierzchnia zajęta pod wystawę na „wolnem powietrzu“ przeszła również wszelkie oczekiwania komitetu tak, że te miejsca są już na wyczerpaniu.

Dla uprzyjemnienia pobytu zwiedzającym i uczestnikom zjazdów komitet wybudował specjalny obszerny budynek teatralny, w którym codziennie odbywać się będą przedstawienia doskonałego zespołu artystycznego i przynajmniej dwa razy w tygodniu lub podczas zjazdów występy gościnne znakomitości wielkich scen polskich. Kinematograf codziennie będzie dawał przedstawienia o godzinie 10 rano aż do rozpoczęcia przedstawienia teatralnego. Różne urządzenia dla zabaw ludowych, jak karuzela, huśtawka, strzelnica amerykańska, nadto doskonałe dwie muzyki wojskowe uprzyjemnią pobyt publiczności.

Komisya kwaterunkowa i informacyjna przedsięwzięła już pierwsze kroki celem wygodnego pomieszczenia gości. W ostatnich dniach powiększono komisję budowlaną i utworzono nową komisję dekoracyjną.

— Krajowy Związek producentów ropy. Przedwczoraj i wczoraj odbywały się we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa, p. inż. Wolskiego, posiedzenia Rady nadzorczej święto założonego związku producentów ropy. Obrady tych posiedzeń winny o tyle wzbudzić żywsze zainteresowanie wśród publiczności, o ile opinia publiczna, poruszona ostatnimi wypadkami w przemyśle naftowym, z niecierpliwością naogół oczekuje wiadomości, dotyczących się akcji uzdrowienia tych oplakanych stosunków.

Rada nadzorcza Związku obradowała przedewszystkiem nad projektem umowy w sprawie sprzedaży ropy kolei, przedłożonym przez Dyrekcyę kolei we Lwowie. Mimo, iż ciężkie warunki, zawarte w tym kontrakcie sprawiają, iż zakupno to ropy przez ck. skarb kolejowy bynajmniej nie jest szczególnie jakimś dobrodziejstwem rządu dla produkcji surowca, lecz raczej dobrym dla rządu interesem, to jednak ze względu na doraźną pomoc, na ocalenie przemysłu ropnego kraju naszego przed całkowitą zagładą, przywitać należy ten układ z pełnem zadowoleniem. Ogromna korzyść leży w tem, iż została stworzona nowa droga obrotu dla nadmiaru produkcji, iż umożliwiono zużytkowanie istniejących już zapasów, iż wreszcie zostały dzięki interesowi położone trwale podwaliny pod organizację przemysłu ropnego.

Rada nadzorcza przyszła do przekonania, że dzięki interesowi temu prace organizacyjne, okazujące już tak

szybki rozwój, w najkrótszym czasie doprowadzą do ostatecznego zespolenia wszystkich producentów.

Po dokładnem przestudyowaniu projektu umowy, upoważniła Rada nadzorcza swe prezydium i nac. dyrektora, hr. Franciszka Zamoyskiego, do podpisania kontraktu, co, wedle nadeszłych wiadomości, nastąpić ma już w ciągu przyszłego tygodnia.

W dalszym toku obrad dokonano nowej redakcyi układów komisowej sprzedaży, zawieranych przez Związek ze swymi komisantami. Zmiana polega głównie na tem, iż podczas gdy według dotychczasowego stosunku komisowego, Związek mógł pobrać od członków swych tylko część ich ropy, to według najnowszych postanowienia z chwilą wybudowania zbiorników, odbierać będzie całą produkcję swych komitentów. Wezwano zarazem Dyrekcyę do przyspieszenia wszelkimi siłami budowy zbiorników ziemnych, a w razie potrzeby do przekroczenia dotychczasowej granicy ich pojemności do 30.000 wagonów.

Rada nadzorcza przyjęła wreszcie do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi z dotychczasowych czynności, przyczem z zadowoleniem stwierdzono, iż do Związku przystąpiło dotąd przeszło 66 prc. całej produkcji, gdy rząd wymagał zorganizowania w Związku tylko 65 prc. czystej produkcji, t. j. po potrąceniu produkcji rafinerów posiadających własne kopalnie.

Toczyły się wreszcie obrady nad doniosłą dla producentów sprawą udzielania zaliczek na ropę, przyczem poruszono myśl, aby pomimo licznych propozycji wiedeńskich banków, przedewszystkiem porozumieć się też z krajowymi instytucjami finansowymi.

Przebieg posiedzeń Rady nadzorczej stwierdził, że urzeczywistnienie celów Związku postępuje szybkim krokiem naprzód i w niedługim czasie przyniesie producentom naftowym oczekiwane korzyści.

— Epidemia w Delatynie. Ponieważ w pismach pokazała się wiadomość, iż w Delatynie panuje szkarlatyna i wielu letników szukających w tem miasteczku ucieczki przed skwarem, omija je obecnie, udaje się p. burmistrz Delatyna za naszym pośrednictwem, z zapewnieniem, że ze szkarlatyny, która się z wiosną pokazała, obecnie i śladu nie ma i że łazienki solankowo-borowinowe znajdują się w bardzo dobrym stanie.

— Rowerzyści absolutnie nie chcą się zastosować do przepisów normujących szybkość jazdy w mieście. Wczoraj znów zdarzył się z tego powodu wypadek na ul. Jagiellońskiej. Mianowicie Maciej Lerch, uczeń ślarski, jadąc z ogromną szybkością, najechał na przechodzącego ulicą Arnolda Reichera, ucznia antykwarskiego, który upadłszy na bruk, potłukł się dotkliwie. Podobną „sportową“ jazdę urządził w ul. Karola Ludwika na motorze niejaki N. Rosemann, syn właściciela składu rowerów, wywołując popłoch wśród przechodzącej publiczności. Kiedy patrolujący policyant chciał przytrzymać „sportowca“, Rosemann wjechał na niego w takim pędzie, że tylko szybkiej rejteradzie zawdzięcza, że nie dostał się pod koła motoru.

— Nasi dorożkarze mają specjalny sposób obchodzenia się z publicznością. Polega on na wyzyskiwaniu publiczności i prostactwem wobec niej zachowaniu się. Wczoraj jechała p. Marya L. z miasta na ul. Żółkiewską dorożką jednokonną nr. 91. Przybywszy na miejsce, dała dorożkarzowi 1 k. 40 h. Pomimo, że było to znacznie ponad takse, dorożkarz zażądał w brutalny sposób jeszcze więcej, a gdy p. L. chcąc uniknąć awantury, nie odzywając się, weszła do kamienicy, beczelny dorożkarz poszedł za nią aż na drugie piętro, wołając podniesionym głosem: „hołota, dziady, jak nie masz pieniędzy, to idź piechotą, a nie jechać dorożką“ i t. d. Awantura, urządzona przez sympatycznego automedona, wywabiła wszystkich lokatorów kamienicy z mieszkań. P. L. zrobiła do policyi doniesienie.

— Jak boży ptak żyje Józef Mahosik. Kroniki policyjne określają go jako „murarza bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, nie starającego się od dłuższego czasu o zajęcie“ — a pomimo tego, że nie sieje, nie orze, ani muruje, żyje dobrze i to wcale dobrze. Wczoraj rano około godz. 7-mej jeden z agentów policyjnych spotkał go na placu Krakowskim w towarzystwie kilku innych „bożych ptaków“ i zabrał go z sobą na inspekcję, skąd powędrował do aresztów policyjnych.

— Plagę przechodniów, dążących w stronę Pasiek aresztowała wczoraj policyj w osobie Mikołaja Czernika „obywatela“ z Pasiek, znanego złodzieja i włóczęgi, który stale napastował na drodze przechodniów, wymuszając datki. Aresztowany urządził policyjantom kolosalną awanturę, tak, że musiano go dorożką odstawić wprost do aresztów.

— Z prasy ruskiej. Ilustrowane pismo polityczne „Osnowa“ przestała wychodzić z powodu braku funduszy.

— Banknot 1.000-koronowy zgubił Perutz Berger handlarz ryb.

— Śmiały złodziej. Do mieszkania parterowego p. Kornela Pazdrowskiego przy ul. Długosza I. 3 dostał się wczoraj przedpołudniem przez otwarte okno jakiś złodziej i skradł srebrny zegarek wart. 50 kor.

— Zabawny błąd wkraśl się we wczorajszy przegląd prasy. Przy omawianiu stanowiska ludowców wobec Koła polskiego nazwano „Gazetę Ludową“, prowadzoną przez p. Dąbskiego, „Gazetą Narodową“.

□ Limanowa. (Kor. wł.). Wylewy. Dnia 16 bm. nastąpiło oberwanie chmury w powiecie limanowskim, skutkiem czego wezbrały wszystkie potoki górskie, a następnie duży strumień Łosocina, który w przeciągu kilku godzin, zamienił się w olbrzymią rzekę i zalał kilka wsi, niszcząc plony po polach, łąki i pastwiska. Wzdłuż

całego swego biegu zniszczyła ta rzeka mosty a nawet kilkadziesiąt mostów uszkodziła.

Kłęska ołbrzymia, bo wieśniacy utracili wszystkie tegoroczne zbiory a brak paszy dla bydła już daje się dotkliwie odczuwać. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, ponieważ wylew nastąpił w dzień.

Najwięcej ucierpiał gminy Młynne, Kososina górna, Laskowa, Strzeszyce, Ujanowice, Kobyliczna, Krosna i Sechna. Wydatna pomoc ze strony rządu jest konieczna i natychmiastowa.

Możeby panowie posłowie raczyli poprzeć sprawę regulacji tej rzeki, która co roku wylewa i robi wielkie spustoszenia, a wnoszone przez gminy prośby o zabezpieczenie przed temi stałymi szkodami, dotąd zostały bez odpowiedzi.

W r. b. wystąpiła ona z brzegów już dwa razy, pierwszy raz wylała dnia 7 maja, drugi w dniu 16 lipca. Dziś t. j. dnia 22 lipca od rana do godziny 5-tej popołudniu deszcz leje jak z cebra i rzeka powyższa znów weszła tak, iż ponownie wylew już nastąpił — woda ciągle jeszcze przybysza, bo deszcz nie ustaje, lecz dalej bez przerwy pada. Szkody są po prostu olbrzymie.

□ **Przemyślany (Kor. wł.)** Dnia 19 lipca 1908 byliśmy świadkami bardzo podniosłej uroczystości: w Krosienku, wiosce leżącej tuż pod Przemyślanami odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej Czytelni T. S. L. Jest to pierwszy polski dom ludowy w tut. powiecie, wybudowany własnymi siłami. Tłum zaproszonych gości z całej okolicy w liczbie około 400 osób (w tem barwny hufiec przemysłańskiego Sokoła) zebrał się w miejscu uroczystości. Aktu poświęcenia dokonał ks. Dziekan Puchalski z Wyżmian w asystencji tut. ks. katechety Kwiecińskiego. Po przemówieniach ks. Puchalskiego, pny Anieli Aleksandrowiczówny (która z ramienia Związku okręgowego lwowskiego T. S. L. przeprowadzała lustrację tutejszego Koła), Prezesa Sokoła p. Manaczyńskiego, oraz Prezesa Koła p. Morawskiego, podejmowano gości surowym posiłkiem. Program uroczystości urozmaicono deklamacyami z dzieł z pobliskiej szkoły T. S. L. i odśpiewaniem „wieńca pieśń polskich“ przez drużynę Sokoła, poczem uczestnicy rozeszli się w głębokim uczuciu wrażenia pięknej chwili. Zainicjowana składka na wewnętrzne urządzenie czytelnicy przyniosła 51 koron 74 halerczy.

Koszta budowy murowanej czytelnicy o 3 ubikacjach wyniosły około 2.000 kor., na co złożono następujące datki: Pp. A. Treter 14-80 k. ks. Małaczyński z Firlejowa 5 k., Marya Kawalerska 5 kor., Wł. Kaczanowski 10 kor., G. Dunajow 2 kor., ks. Puchalski 5 kor., M. M. z Monasterzysk 1 kor., Księgarnia Polska 1 kor., T. S. L. w Kamionce Strumił 4 kor., Kasa Zaliczkowa w Przemyślanach 100 kor., Tow. wzajem. ubezpieczeń w Krakowie 50 kor., Adolf Cieński 4 kor. Ogółem 201-80 kor.

Resztę pokryło tut. Koło T. S. L., które za naszym pośrednictwem składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“!

Nadmienić wreszcie należy, że w Krosienku liczba ludności polskiej wynosi około 50 proc. ogółu mieszkańców.

Uświadczenie tego ludu wzrasta, czego dowodem zapoczątkowana budowa kaplicy, petycja do Sejmu o kataster narodowy i postulat włościan domagający się założenia szkoły z wykładem.

Polak.

□ **Kosów. (Kor. wł.)** Szpital powszechny Dnia 15 b. m. dokonano w Kosowie poświęcenia Szpitala powszechnego, zbudowanego kosztem 152.000 k. Koszt ten w równych częściach pokryły rząd centralny, kraj i powiat.

Aktu poświęcenia dokonało duchowieństwo katolickie trzech obrządków; po nabożeństwach i stosownych przemówieniach, oddał delegat Wydziału kraj. szpital do powszechnego użytku.

Wewnętrzne urządzenie szpitala mieszczącego 40 łóżek w pełnem tego słowa znaczeniu nowożytnie.

Grad. 16 bm. w Hołowach, wsi górskiej w pow. kosowskim położonej między oboma Czeremoszami, spadł grad wielkości jaj kurzych i zniszczył całe mienie Huculów. Uderzenia brył lodowych były tak silne, że pozalały dachy i zabiły kilka sztuk owiec. Poseł sejmowy z tut. pow. Jan Tracz, bawi z deputacją we Lwowie celem wyjednania zasiłku dla dotkniętych kłęską.

Obchód Grunwaldzki. Dnia 19 b. m. Staraniem tut. „Sokoła“ przy współudziale wszystkich Towarzystw polskich urządzono tu Obchód Grunwaldzki.

Pogoda sprzyjała, więc uroczystość udała się w zupełności. Przemówienie ks. Majewskiego i ćwiczenia włościan kosami zrobili wielkie wrażenie i pozostaną na długo w pamięci.

Grę amatorów w 3 akt. komedii Asnyka „Bracia Lerche“ całkiem zasłużył hucznie okłaskiwano.

Wszystkie inne punkty programu wykonano bardzo sumiennie i starannie.

Udział włościan z okolicy, miejscowego mieszczaństwa i inteligencji, tudzież gości z leżnicy Dra Tarnawskiego był bardzo liczny.

Czołem Wydziałowi „Sokoła“, który gorliwie spełnia ciężące na nim obowiązki i zadania.

□ **Przed zjazdem „misyjonarskim“ w Kijowie.** „Goniec Wileński“ donosi, że w synodzie prawosławnym odbywa się obecnie pilna praca około usystematyzowania wiadomości o liczbie osób, które zmieniły prawosławie na inną wyznania, od czasu wydania manifestu o tolerancji religijnej. Oudzielenie są rejestrowane

wypadki usunięcia się od prawosławia osób duchownych, oraz powrotu „obcoplemieńców“ nawróconych na prawosławie przed r. 1905 do poprzednich religii. Wszystkie te dane mają posłużyć za podstawę w sprawie utworzenia misji prawosławnej na mającym odbyć się wkrótce zjeździe misyonarskim w Kijowie.

□ **Zawieszenie wydawnictwa.** Z dniem 14 b. m., wychodząca w Mohylowie Podolskim pod redakcją p. Wyłozynowskiego i przeznaczona głównie dla ludu ukraińskiego, „Świtowa Zarnica“, dla braku środków materialnych przestała wychodzić.

□ **„Die Wahrheit“.** Wśród niemieckiej ludności Warszawy, cieszy się pokazną popularnością wychodzący w Tropawie, na Śląsku austriackim dziennik niemiecki „Die Wahrheit“. Ciekawe jest, że w nagłówku figuruje polski nadpis „Prawda“. Dziennik informuje o sprawach niemieckich w Królestwie Polskim i na Litwie.

□ **Pogrzeb ofiary mordu partyjnego,** ś. p. Adolfa Borkowskiego, wiceprezesa polskiego związku zawodowego robotników przemysłu mącznego w Warszawie odbył się w ubiegłą niedzielę przy wielkim udziale publiczności, a zwłaszcza robotników. Na trumnie złożono wiele wieńców od wszystkich prawie „polskich“ związków zawodowych w Królestwie, oraz ich organów „Życia robotniczego“ i „Jedności“ łódzkiej.

□ **Ślub p. Maryi Matiaszewskiej z p. Fryderykiem Hauboldem** odbędzie się w sobotę dnia 25 o g. 11 przedpoł. w kościele św. Anny we Lwowie. 8388

MARYA SUSSMANN SALOMON TEICHER
Drohobycz Borysław
8385 zaręczeni.

□ **Przy obecnych upałach** jest Giesshübler sam, lub mieszany z winem bardzo przyjemnym napojem orzeźwiającym. Lekarze polecają szczawie tę dla dzieci, szczególnie podczas obecnej epidemii kataru kiszek — jako codzienny napój stołowy. 7539

Do szkół kadeckich

dla egzaminu wstępnego (Aufnahmsprüfung) rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia b. r. w c. k. rząd. konc. Zakładzie wojskowo naukowym **St. Dobrowskiego** Lwów, ul. Podlewskiego 1. 9.

Kurs dla aspirantów na jednorocznych ochotników dla t. zw. „INTELIENZPRÜFUNG“ rozpoczyna się 1 września b. r. — Programy na żądanie bezpłatnie. — Wpisy otwarte. 7817

163 aprobowanych!

Goście rosyjscy we Lwowie.

Wywiad z hr. Bobrinskim.

Korzystając z przyjazdu delegatów rosyjskich do Lwowa, postanowiłem zrobić z jednym z nich wywiad. Dzięki spotkaniu z posłem dr. Chlibowickim i jego uprzejmości, mogłem już dzisiaj mieć rozmowę z jednym z najwybitniejszych członków delegacji rosyjskiej hr. Bobrinskim, któremu dr. Chlibowicki mnie przedstawił.

Ze względu na to, że delegaci będą przez cały dzień zajęci, wybrałem porę do wizyty nie bardzo odpowiednią, bo g. 8 rano. Hr. Bobrinskij, już ubrany, przyjął mnie z uprzedzającą grzecznością.

Włodzimierz Aleksiejewicz hr. Bobrinskij, marszałek szlachty gubernii tułskiej, wybitny członek Dumy, jest przewodniczącym partii umiarkowanej prawicy, która wraz z październikowcami tworzy centrum i należy do większości. Mężczyzna wysoki, barczysty, przystojny brunet, o krótko przyszytych włosach, ruchliwym inteligentem spojrzeniu. Mówi z żywością. Wkrótce byliśmy na pożądanym przeze mnie temacie.

— Konferencja praska — mówi hr. Bobrinskij — przeszła wszelkie oczekiwania. Miała to właściwie, wedle programu, być konferencją wstępną, w rzeczywistości jednak był to prawdziwy zjazd. Jestem przekonany, że obecnie, kiedy pierwsze lody zostały przełamane, zjazdy takie odbywać się będą co roku i będą jeszcze lepiej zorganizowane w kierunku przedstawicielstwa, t. zn. że przedstawiciele wybrani przez poszczególne narodowości wybitnie przedstawiać będą myśl ogólną narodów, przez siebie reprezentowanych.

Jeżeli chodzi o wrażenie — to przyznać muszę, że od samego początku niezmiernie silne na wszystkich wrażenie wywarli południowi Słowianie, Słowacy, Serbo-Kroaci i Bułgarzy, tem, że stworzyli jednolitą grupę i przyjemnie nas rozczarowali swym wyrobieniem nie tylko pod względem kulturalnym, ale i politycznym. Wiele oczekiwaliśmy od Czechów, ale rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania. Co do Polaków, to delegacja polska napeliła nas zadowoleniem z tego powodu, że górowały w niej żywioły umiarkowane.

— A jakie znaczenie — zdaniem pana — może mieć Zjazd dla stosunków polsko-rosyjskich?

— Znając już przed Zjazdem skład wybranych delegacji i polskiej i rosyjskiej, już z góry można było przewidywać, że Zjazd przyniesie korzyści. Wyniki przeszły oczekiwania, a podkreślić muszę co do rosyjskiej delegacji, że wszystkie jej rezolucje i uchwały przeszły jednogłośnie, tak, że są one wyrazem ogólnej opinii. Tłumaczy się to nie tylko ogólnym nastrojem Zjazdu, ale także — i to przeważnie — wpływem południowych Słowian, którzy wprost zaimponowali Zjazdowi.

— Więc bezpośrednie skutki dla narodowości polskiej...

— Biorąc za podstawę zasady, jakie zostały przez Zjazd przyjęte: równość, wolność, braterstwo lu-

dów słowiańskich — rozumie się w granicach etnograficznych — jestem zdania, że bezwarunkowo zrealizowanie tych zasad musi za sobą pociągnąć wyrównanie polsko-rosyjskich stosunków na całej linii, gdzie etnograficzny element polski styka się z etnograficznym elementem rosyjskim i to nie tylko w granicach Rosji, ale i w Austrii.

Pierwsze lody prysnęły. Droga, po której idziemy jest ciernista, raz, że wrogowie słowiańszczyzny, którzy mają wielki wpływ w państwach słowiańskich, będą dokładali starań, aby sprawę tę pogorszyć, a po drugie — przecież wiemy, znając historię, że przyniosą trudności także i rany, jakie jedna i druga strona odniosły. Ale zrozumienie historii i energia, która jest tu wskazana, dają gwarancję, że porozumienie nastąpić musi i jest nadzieja, że wszystkie postulaty co do kulturalnego rozwoju, stawiane przez społeczeństwo polskie w granicach etnograficznych znajdą uwzględnienie. Z drugiej strony mamy nadzieję, że tam, gdzie społeczeństwo rosyjskie styka się z polskim, a społeczeństwo polskie ma przewagę kulturalno-polityczną, jak tu w Galicyi, spełnione zostaną postulaty kulturalne rosyjskiego społeczeństwa, tak, że wyrównanie tej kwestyi nastąpi równomiernie na całej linii.

— A o ile postulaty nasze mogą liczyć na spełnienie już obecnie?

— Wobec znanego wpływu rządu w Rosji, a z drugiej strony ze względu na to, że delegaci nie mają tak daleko idących mandatów, aby mogli mówić imieniem sfer miarodajnych, uważam każdą konkretyzację w obecnej chwili, zanim opinia społeczeństwa, a także i na arenie Dumy nie jest przygotowana, za niemożliwą. Co do mnie, jestem przekonany, że praca w tym kierunku pójdzie i będzie miała pożądaną wynik.

— A jaki wpływ będzie miała konferencja na Dumę?

— Bezwarunkowo cała akcja słowiańska w Dumie wywoła „passion politique“, ale większość Dumy nie tylko będzie się liczyła, ale sympatyzować będzie z postulatami praskimi, a we wzroście wpływu Dumy na społeczeństwo będą gwarancje ich zrealizowania. Zresztą jestem pewny, że z czasem wpływ Dumy podziała i na sfery rządzące, gdyż wszystko to swoje, blizkie z krwi i kości.

— Czy dużo jest w Dumie posłów, którzy podzielają idee pana i jego zdanie?

— Bezwarunkowo większość.

— A jakie jest zdanie pana o stosunkach polsko-rosyjskich w Galicyi?

— Wobec rozdrażnienia, jakie obecnie po obu stronach panuje, trudno coś powiedzieć... zresztą ja tę kwestyę studuję.

— Jeszcze jedna kwestya. Co pan sądzi o stanowisku „ukraińców“ wobec Zjazdu.

— Właściwie jestem zadowolony, że nieobecnością swoją usunęli ten kamień podwodny, który byłby ciężał na całych obradach Zjazdu, chociaż jestem przekonany, że gdyby byli na Zjazd przybyli, to ten nastrój Zjazdu byłby i ich objął.

— A o powodach ich abstynencji?

— Nie mogę nic konkretnego powiedzieć, bo nie znam tutejszych stosunków. To jedno muszę stwierdzić, że w delegacji rosyjskiej przeszło połowę stanowili Małorusini. Zresztą nic przyjemniejszego dla nas nie było, jak słuchać przemówienia ks. Dawydiaka, wygłoszonego w narzeczu małoruskim, na które w tym samym narzeczu odpowiadali nasi delegaci. Więc byli na Zjeździe Małorusini, a nie było tylko ukraińców. Wielkorusianie — jak ja sam — chociaż w południowej Rosji nigdy nie byli, rozumieli ten język jak swój rodzony.

— Ale przecież i w Rosji istnieje ruch ukraiński...

Hr. Bobrinskij uśmiechnął się:

— U nas „ukrainizm“ istnieje w znaczeniu terytorjalnym, jako prowincjonalizm, powiedzmy jak prowincjonalizm prowansalski lub t. p., ale nie śmie mówić o „samostijnosti“ nie dlatego, że to zakazane, ale że przyjęto to śmiechem. Klasyczny przykład mieliśmy podczas Zjazdu moskiewskiego w czasie tworzenia się konstytucji. Kiedy mówiono o autonomii Polski, jedni zgodzili się na nią, drudzy nie, ale wszyscy uważali tę kwestyę za kwestyę poważną, aktualną, a gdy jakiś pan wyrwał się z postulatami Ukrainy, wywołał „dobrodusznu ułybku“. Zresztą gdzie wolność, tam niema ukraińszczyzny, bo to choroba i istnieć może tylko w chorym organizmie, a z wyzdrowieniem organizmu i choroba zniknie.

Temat był wyczerpany, zresztą nie chciałem nadużywać grzeczności uprzejmego delegata, który — jak mi było wiadomem — spieszył się do cerkwi, gdzie delegaci mieli się zebrać na nabożeństwo.

Schodząc przerabiałem w myśli odbytą rozmowę i mimowoli nasuwała się uwaga, że hr. Bobrinskij jednak sprawy ruskie może zbyt kategorycznie rozwiązuje. T. G.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ruch młodoturecki.

Salonika. (Tel. wł.) Sytuacja polityczna zarysowała się jeszcze poważnie wskutek tego, że gubernator wilajetu salonickiego, Hilmi pasza, był zmuszony podać się do dymisji. Wojska tureckie z Azji mniejszej przechodzą ciągle przez Salonikę i kierują się do Monastyrju. Wczoraj wylądowały 4 bataliony rezerwistów i wielka ilość rekrutów.

Salonika. (Tel. wł.) Dnia 23 bm. jeden z żołnie-

rzy należących do ruchu młodotureckiego, zranili po raz wtóry podpułkownika Naima-beja, zasn został wtrącony do więzienia i obstawiony wartą. Po pewnym czasie przekonano się, że uwięziony żołnierz wraz z pilnującą go strażą umknął i przeszedł do młodoturków.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że dyplomacja niemiecka była tym razem zupełnie źle poinformowaną o mającej nastąpić w Konstantynopolu zmianie wielkiego wezyra. Mianowicie w dniu, kiedy wielki wezyr Ferid pasza otrzymał od sultana odwołanie, cesarz Wilhelm nadał mu odznaki orderu Orła czarnego.

Od siebie dodajemy, że cesarz Wilhelm niema szczęścia z nadawaniem orderów obcym dygnitarzom, jak to miało miejsce z odznaczeniem generała rosyjskiego, Stössla, po kapitulacji Portu Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.) Paryski korespondent „N. Fr. Pressy“ był wczoraj przyjęty na posiedzeniu członków komitetu „Oromańskiego Jedności i postępu“ w Paryżu. Jest to organizacja młodoturecka. Wobec korespondenta, prezydent tej organizacji Ahmed Ryza-bej rozwinął program partii i oświadczył, że głównym celem ruchu młodotureckiego jest przywrócenie konstytucji tureckiej z r. 1876. Młodoturcy nie występują przeciwko sultanowi, ale chcą odnowienia i reorganizacji całego kraju, aby wszystkie narody i wszystkie wyznania w Turcji zostały równouprawnione pod zwierzchnictwem politycznym narodu tureckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent rzymski „N. Fr. Pressy“ zaprzecza pogłosce, jakoby już teraz dwa wielkie mocarstwa europejskie wezwały Wysoką Portę, aby siłą zbrojną zdusiła powstanie wojskowe w Macedonii. Obecnie o takim wezwaniu niema mowy. Faktem atoli jest, że wiadomości nadchodzące z Macedonii brzmią coraz bardziej niepokojąco.

„Ruch młodoturecki jest czysto polityczny i ma na celu ustanowienie rządów wojskowych, które w bardzo krótkim czasie przyprowadzą państwo do straszliwej anarchii. Dlatego też wielkie mocarstwa będą kontrolowały Turcję, jakich kroków się chwyci celem zduszenia buntu i na wypadek, gdyby w krótkim przeciągu czasu rząd turecki nie umiał sobie dać rady z tym ruchem, wówczas nie ulega wątpliwości, że wszystkie mocarstwa w Europie dadzą mandat jednemu lub dwóm państwom celem wkroczenia ze zbrojną interwencją do Turcji i przywrócenia porządku.“

Sofia. (Tel. wł.) Z Macedonii nadeszły tu wiadomości, że główny przewodca ruchu młodotureckiego w Macedonii major Niari bej zorganizował w okolicach jeziora Ochryda wszędzie komitety młodotureckie, po czym powrócił do Resny, gdzie 5 batalionów, stojących w tem mieście, przyłączyło się do ruchu młodotureckiego.

Osman-basza stara się ruch rewolucyjny zgnieść zapomocą podarków i obietnic, ale młodoturcy uważają tego rodzaju metodę korupcyjną za bardzo szkodliwą i dlatego zagrozili mu śmiercią, na wypadek, gdyby w dalszym ciągu starał się pieniędzmi jednać zwolenników sultanowi.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie donoszą, że dymisyonowany wielki wezyr Ferid-basza był wielkim zwolennikiem Niemiec i służył bardzo gorliwie polityce i interesom niemieckim.

Safoniki. (Tel. wł.) W Ushinbie zdarzył się następujący fakt buntu: Jenerał dywizyoner Szukri-basza zebrał tamtejszy korpus oficerski, wygłosił do nich przemowę i wzywając do posłuszeństwa dla sultana, wniósł okrzyk: „Niech żyje sultan“. Wszyscy oficerowie zamiast powtórzyć ten okrzyk milczeli, poczem jeden z oficerów wystąpił przed front i oświadczył jenerałowi, że oficerowie mają obowiązki, ale mają też i prawa, których sultan musi przestrzegać, gdyż inaczej oficerowie wobec nieprzyjaciela rzucą szable na ziemię i nie będą walczyli.

Zjazdy dyplomatyczne.

London. (T. wł.) Dzienniki dowiadują się, że król Edward podczas pobytu w Marienbadzie przyjmie wizytę następcy tronu arcys. Franciszka Ferdynanda, francuskiego prezesa ministrów Clemenceau, tudzież rosyjskiego prezesa ministrów Stołypina.

Spotkanie króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem nastąpi dnia 11 sierpnia w Kronbergu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi, że w kołach dyplomatycznych francuskich krąży pogłoska, iż francuski minister spraw zagranicznych Pichon wracając z Rewlu wstąpi do Berlina.

„Neue Fr. Presse“ poprzecza tę wiadomość artykułem wstępnym, w którym podnosi, że gdyby ta wiadomość się sprawdziła, to byłby to fakt niezmiernie wielkiej doniosłości politycznej, ponieważ pierwszy raz od czasu wojny francusko-niemieckiej czynny minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej francuskiej bawiłby oficjalnie w Berlinie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 24 albo 25 bm. rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski uda się do Rewlu, aby tam oczekiwać prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy Izwolski wyjedzie za granicę i kiedy spotka się z hr. Aehrenthallem.

Petersburg. (TBK.) Eskadra kronsztadzka, składająca się z okrętu admirałskiego „Cezarewicz“, jednego pancernika, dwóch krążowników i dwóch krążowników minowych, przybyła z okazji wizyty prezydenta Fallièresa do Rewlu.

Ustawy wojskowe.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pomiędzy rządami austriackim i węgierskim toczą się rokowania w sprawie załatwienia nowej ustawy wojskowej, która ma przeprowa-

dzić nową organizację armii na podstawie służby dwuletniej, tudzież układy w sprawie reformy postępowania sądowego karnego w wojsku. Jak wiadomo, na podstawie paktu pomiędzy koroną a opozycją z przed 3 lat, temi sprawami miał się zająć dopiero nowy sejm wybrany na podstawie powszechnego głosowania. Zdaje się przecie, że w ostatnich tygodniach nastąpił układ, mocą którego korona się zgodzi, aby obie sprawy załatwione zostały przez stary sejm węgierski i aby termin reformy odłożyć na czas nieco późniejszy.

Niemcy w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Wobec tego, że wielu mieszkańców Łodzi, zamieszczonych na liście niemieckiej komisji szkolnej, odmówiło płacenia podatku na utrzymanie tych szkół, komisja wzmiarkowana rozpoczęła ściąganie tego podatku przy pomocy sekwestrów.

Wylew Wisły.

Kraków. (Tel. pryw.) Woda na Wiśle dziś o g 11:30 w południe doszła do 2 m. 51 cm. nad 0. An Rudawa, ani Wisła, dotąd nigdzie nie wystąpiły z brzo-gów, tylko do niektórych domów woda dostała się ka-nałami i załaza piwnice i sutereny. Wypadki takie zaszły przy ul. Wolskiej, Retoryka, Wygoda i i. Błonią dotąd nie zalane. Nad brzegiem rzek służbę bezpieczeństwa pełni straż pożarna, pionierzy i policja. Deszcz pada w dłuższych odstępach czasu. Wiatr północno-zachodni niezmienny. Rzeka Wilga, wpadająca do Wisły od strony Podgórze wezbrała silnie i załaza kilka domów, nad brzegiem położonych. Powyżej Krakowa, w Przego-rzałach, załaza Wisła nisko położone nadbrzeżne grunty.

Warszawa. (Tel. pryw.) Gimnazyom rządowym w Królestwie Polskiem polecono, ażeby norma żydów, przyjmowanych w roku bieżącym nie przewyższała 10 prc. Do gimnazyów warszawskich, przeznaczonych specjalnie dla Rosyan, żydzi nie mają przystępu. W gimnazyach miejskich polecono przyjmować tylko 5 prc. żydów.

Warszawa. (Tel. pryw.) Generał gubernator warszawski wydał rozporządzenie, na mocy którego księża uwolnieni z polecenia rządu ze swych stanowisk, nie mogą być dopuszczeni do spełniania jakichkolwiek publicznych funkcji kościelnych.

Berlin. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowy szef gabinetu cywilnego cesarza Wilhelma II tajny radca Lucanus z powodu nadwątłego zdrowia otrzyma dymisyę. Następcą jego zostanie Rudolf von Valentini.

Po zamknięciu numeru.

Rosyanie we Lwowie. Dzisiaj rano przybyli jeszcze generał Wołodymirow i p. Dementiew. Delegaci rosyjscy byli dziś rano na nabożeństwie w cerkwi wołoskiej, poczem zwiedzili Narodny Dom. W południe złożyli wizytę namiestnikowi dr. Bobrzyńskiemu, konsułowi rosyjskiemu, prezydentowi miasta p. Ciuchcińskiemu, metropolicie ks. Szeptyckiemu, delegatom polskim na Zjazd słowiański radcy dworu dr. Rydygierowi i dr. Grekowi, przesewi staroruskiej Rady narodowej dr. Dobriańskiemu i posłowi ks. Dawydiakowski.

O g. 2 — jak wspominaliśmy — podejmować będzie delegatów dr. Dobriańskij obiadem, poczem zwiedzą cerkiew prawosławną, a następnie będą w „pensyonacie ruskich dam“ i stowarzyszeniu staroruskiej młodzieży akademickiej „Druh“. Wieczorem o g. 8 odbędzie się dla delegatów rosyjskich w hotelu Georgea bankiet, na który rozesłali zaproszenie wiceprezydent miasta dr. Rutowski, dyrektor Bielański, członek Wydziału krajowego dr. Jahl, poseł Rayski i dr. Grek.

Jeszcze słówko p. Mendelsohnowi. P. Mendelsohn gniewa się na nas w „Kuryerze Lwowskim“ w dalszym ciągu w tonie, który wcale nie traci ani „paryskimi“ ani „londyńskimi“ perfumami. Przy tej sposobności zarzuca nam:

- 1) że „w sprawach zasadniczych odpowiadamy napaściami osobistymi“;
- 2) że „nie będzemy w stanie wymienić ani jednego nazwiska jego znajomego lub przyjaciela“, któryby się zwracał do nas z prośbą o oszczędzanie jego osoby w czasie, gdy się starał o obywatelstwo austriackie, bo on ani go nie otrzymał, ani się o nie nie ubiegał.
- 3) że twierdziliśmy, jakoby „Czas“ wypożyczał jego artykuły.

Nasza odpowiedź jest taka:

a) Nie my rozpoczęliśmy „napaści osobiste“ ale on właśnie. Prowadzi je systematycznie od roku, a i w tym wypadku na rzeczową naszą notatkę, odpowiedział napaścią osobistą na prof. Grabskiego. Ponieważ zaś podpisał ją swoim imieniem i nazwiskiem, replika nasza musiała być wyraźnie do niego adresowana.

b) Możemy p. Mendelsohnowi w każdej chwili podać nazwiska osób, które w jego imieniu zwracały się o oszczędzanie jego osoby.

Czy zaś pan Mendelsohn potem otrzymał czy nie otrzymał obywatelstwa austriackiego, czy zadowolił się prostym pozwoleniem pobytu, czy w innej drodze i za jakieś usługi dostał zapewnienie, że go nikt nie ruszy, to już rzecz nie nasza. Właśnie dlatego, że potępiamy metodę napaści osobistych p. Mendelsohna, nazwiska owych ludzi możemy wydrukować dopiero za ich zgodą. W każdym razie p. Mendelsohn nie ma potrzeby ich szukać... zbyt daleko od swego biurka redakcyjnego...

c) nie twierdziliśmy nigdy, że „Czas“ wypożycza sobie „artykuły“ p. Mendelsohna z „Kuryera“, ale

twierdziliśmy i twierdzimy, że wypożyczył sobie całego pana Mendelsohna.

Poza tymi trzema punktami możemy stwierdzić u p. Mendelsohna możność poprawy. Widocznie uznał, że jego dawniejsza napaść na dra Grabskiego, granicząca bardzo blisko z denuncjacją, była rzeczą tak brzydką, że się jej wstydić musi, skoro na ten nasz zarzut nie odpowiedział ani słowem.

Co się tyczy formy, w jaką p. Mendelsohn ubrał swoją polemikę, to naszpikowana jest takimi epitetami pod naszym adresem jak „ulicznicy“ lub „mało poczytalni“. Nasza publiczność jednak jest już do tego stopnia wyrobiona zarówno pod względem politycznym jak estetycznym, że nie wahamy się ich przedrukować i to tłustymi czcionkami. Nam one w innych oczach nie zaszkodzą, a pomogą czytelnikom naszym do wyrobienia sobie... właściwego zdania o p. Mendelsohnie.

Na tem kończymy polemikę z p. Mendelsohnem.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* „Przez lądy i morza“, tygodnik ilustrowany. Tom pierwszy: „Przez pustynię“, powieść przyrodnicza Karola Maja. Lwów.

Rozpoczęte przed trzema miesiącami wydawnictwo, zjednywać sobie poczyną coraz szersze grona czytelników. Nic dziwnego. W rozstroju, jaki przeżywa obecnie ludzkość cała, szukamy albo czegoś ogromnie podniecającego, albo nerwy rozprężone kojącego. A dodajmy do tego silny i wzmoczony wzrost czytelnictwa u nas, wzrost znaczny zarówno wśród sfer intelektualnie wyżej, jak i niżej stojących.

W sferach, niestojących na wysokim poziomie intelektualnym, nie wśród „tysiąca arystokratów ducha“, w latach ostatnich rozeszły się w setkach tysięcy powieści, tchnące sensacją i nią przepojone. Odbyt znalazły, bo oczekiwano i domagano się wrażeń nowych i jaskrawych. Łaknienie sensacji poszło tak daleko, że wpływowi temu ulegli nawet skądinąd cenieni i wybitni nasi pisarze, nie mogli atoli dotrzymać placu Conanowi Doyle'owi, który swoim Sherleckiem Holmesem wziął rekord i zdobył palmę pierwszeństwa.

Uległ się sensacyi banalnej bezdennie, nikłej i pustej, ale w każdym razie — sensacyi.

Przedsięwzięte wydawnictwo „Przez lądy i morza“ odrębnymi idzie drogami. Obok przyjemności niesie naukę. Prowadzi czytelników „przez pustynię“ Sahary, poprowadzi go przez ziemię całą.

I w tem eliminowaniu pustej bezmyślnej sensacyi, a we wcielaniu pierwiastków naukowych leży znaczenie i wartość wydawnictwa, przeznaczonego nie dla „wybranych“, ale ogółu.

Dodać należy, że tłumaczenie jest — powiedzmy jednym słowem szczerze a dobitnie — polskie, czego nie można o wszystkich „tłumaczeniach“ powiedzieć. Forma zewnętrzna: czysty druk, papier trwały i dobrze wykończone ilustracje — dostrajają się mile do całości.

* „Taternika“, organu sekcji turystycznej Tow. Tatrzańskiego Nr. 4 rocznik II. zawiera: „Północną ścianą Łomnicy“ przez R. Kordysa, „Kilka uwag w sprawie imiennictwa tatrzańskiego“ St. Eliasza-Radzikowskiego, „Rohacz“ przez M. Karłowicza, Nowe drogi, Sprawy Sekcji, Wycieczki członków Sekcji turystycznej w r. 1907, Z sezonu, Notatki, Z piśmiennictwa, Nadesłane. W dziale ilustracyjnym bardzo ładna reprodukcja fotografii Pośredniej Grani od północy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z 24 bm.

Wiedeń, dnia 24 lipca. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 11746, Renta majowa 9645, Węgierska renta koronowa 9280, Akcje kredytowe 61975, Kredytowe węgierskie 737—, Bank anglo-aust. 29450, Unionbank 53850, Bankverein 518—, Laenderbank 436—, Kolej państw. 695—, silnie, Lombardy 11775, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 668—, Rima Muranyi 54950, Praskie Towarz. żelazne —, Losy tureckie 18450, Ruble 25175, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 9415, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 9973, 4-poc. gal. pożycz. kraj. z r. 1898 9553, 4-poc. listy zast. Banku kraj. 9450, 56 listy Tow. k. z 9420, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie spokojne.

∞ Dochody kolei państwowych. Dochody kolei państwowych tj. dawnych dwóch sieci (zachodniej i wschodniej) — oraz upaństwowionej kolei północnej wynosiły w czerwcu bieżącego roku 28.378.400 koron, czyli o 1.834.561 koron więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

W pierwszym półroczu bieżącego roku, tj. w czasie od 1 stycznia do końca czerwca wynosiły dochody kolei państwowych brutto 212.645.400 koron, czyli o 12.605.969 koron więcej, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego. Z tej nadwyżki dochodów przypada na linie dawne 9.441.918 koron — a na kolej północną 3.164.051 koron. Z przewozu podróży miały koleje państwowe brutto dochodu 50.094.700 koron, a mianowicie 40.263.890 na sieciach dawnych, a 9.830.900 koron na kolei Północnej. Z transportu towarów wynosił dochód brutto 162.550.700 koron, a to 115.639.700

koron na starych sieciach i 46,911.000 koron na kolei Północnej.

Na zwykłe dochodów kolei państwowych w czerwcu bieżącego roku złożyły się z transportu osób: sieć zachodnia nadwyżką 916.794 koron, sieć wschodnia (galicyjska) nadwyżką 178.802 koron, zaś kolej północna 277.190 koron. Natomiast z transportu towarów dały nadwyżki: sieć wschodnia (galicyjska) 342.190 koron i kolej Północna 164.947 koron, zaś sieć zachodnia wykazała minus 45.362 koron.

Znaczna zwykła dochodów z transportów towarowych na sieci galicyjskiej pochodzi z ożywionych transportów nafty, budulca i węgla.

∞ **Taniość gotówki w Austrii.** Powszechnie panującą na rynkach pieniężnych taniość gotówki Austrii odczuwa stosunkowo najmniej. Wprawdzie i u nas Bank austriacko-węgierski zniżył stopę procentową, idąc z ogólnym prądem — wynosi jednak ona 4 od sta. Ogólny ruch handlowy, targi i banki nie są wcale zalewane pieniędzmi tak, jak np. w Anglii. Banki poszukują u nas w dalszym ciągu pieniędzy i płacą 4 od sta. W Wiedniu jest teraz pieniądz droższy, aniżeli w jakimkolwiek centrum ruchu kredytowego. Banki nie czują wcale ulgi w popycie za gotówką i w dalszym ciągu utrudniają kredyt. Powodem tego dziwnego objawu jest to, że w Austrii niema żadnej depresji w świecie przemysłowym. Przeciwnie, w przeszłym roku n. p. przemysł tkacki zapotrzebował i inwestował wiele milionów. Cały wogóle przemysł austriacki spłaca bardzo wolno zaciągnięte długi, a olbrzymie inwestowane kapitały nie wracają tak szybko do banków. Do tej stosunkowej drożyzny pieniądza przyczyniają się również wysoki ceny na targu zbożowym.

∞ **Handel zagraniczny Austro-Węgier.** Urząd statystyczno-handlowy ogłosił daty, odnoszące się do handlu zewnętrznego Austro-Węgier w miesiącu maju b. r. Import wynosił 213·7 mil. koron — zatem więcej o 10·7 milionów, aniżeli w maju roku zeszłego. Eksport wynosił w tym czasie 200·2 milionów koron, (mniej o 2·5). Wynika z tego passivum bilansu handlowego w wysokości 31·5 mil. koron. Począwszy od 1 stycznia do końca maja br., wynosił import (z wyłączeniem obrotu szlachetnych metali) 1057·5 mil. koron, a zatem o 46·1 milionów więcej, aniżeli w tym samym okresie roku zeszłego. Eksport wyniósł 930·6 milionów (mniej o 1·6 mil.). Wynika za ten czas passivum handlowe w wysokości 126·9 milionów koron wobec 79·2 mil. w roku zeszłym.

Ten stan bierny w bilansie handlowym monarchii jest następstwem z jednej strony znacznie zwiększonego importu maszyn, aparatów, węgla, koksu i żelaza — z drugiej zaś strony bardzo pokalnie zmniejszonego eksportu towarów bawełnianych, konfekcyjnych, wełnianych, oraz nici. Jedynie eksport cukru z Austrii wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim.

∞ **Stan urodzajów w Królestwie Polskiem.** Centralne Towarzystwo rolnicze w Warszawie otrzymało od swoich korespondentów 151 sprawozdań, według których zestawień można stan urodzajów w całym Królestwie Polskiem w czerwcu i z początkiem lipca.

W początku czerwca pogoda była zmienna z nagłemi przejściami od upałów do oziębienia i wilgoci: były upały, ulewę, grad, zimna; następnie dnie czerwcowe były wogóle ciepłe i upalne, susza panowała niemal wszędzie, aż do samego prawie końca czerwca; pod koniec miesiąca i na początku lipca spadły deszcze, miejscami ulewę i grad, w wielu miejscowościach zapanowały wiatry i burze, nastąpiło oziębienie, zwłaszcza zimne były noce i poranki.

Podczas, gdy susza zaskoczyła na razie jarzynom i okopowym, następujące po niej opady poprawiły znacznie ich stan; wskutek tego nie należy naogół spodziewać się poważniejszych strat. Od zbytnej w lipcu wilgoci ucierpiały miejscami mocno ziemniaki.

Trwający już dawniej stały i powszechny brak robotnika, zwłaszcza taniego, skłonił wielu do ograniczenia plantacji buraków.

Stan ziemniaków jest przeważnie wszędzie dobry, buraków lepszy, niż średni, innych okopowych w wielu miejscowościach bardzo dobry i dobry, w nie wielu średni, gdziekolwiek mierny.

Żniwo rzepaku rozpoczęło się mniej więcej z początkiem lipca, żyta również i trwa w dalszym ciągu; w większości wypadków jednak rozpoczęcie żniwa żyta zaczęło się dopiero w połowie bieżącego miesiąca i potrwają zapewne do końca lipca: żniwo pszenicy rozpocznie się według przewidywań większości korespondentów w końcu lipca i z początkiem sierpnia, żniwo jarzyn zaś z początkiem sierpnia.

Urodzaj rzepaku jest spodziewany wogóle dobry, żyta przeważnie lepszy, niż średni, pszenicy bardzo dobry i dobry, miejscami średni.

Sianokos rozpoczął się w całym kraju mniej więcej w połowie czerwca i trwał przeważnie do pierwszych dni lipca w warunkach bardzo sprzyjających z nielicznymi wyjątkami.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 24 lipca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 12·30 do 12·50, Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10 — do 10·20. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7 — do 7·20. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7·50 do 7·70. Jęczmień browarniany 0 — do —. Rzepak — do —. Liniarka — do —. Groch pastewny 0 — do 0 —. Groch do gotowania 8 — do 11 —. Wyka 0 — do 0 —, Bobik 0 — do 0 —, Hreczka — do —. Kukurudza 0 — do 0 —, Kukurudza stara 0 — do 0 —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczna czer-

wona — do —. Konieczna biała — do —. Konieczna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53·75 do 54 —. Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —. Spirytus ekskontyngentowany 34·25 do 34·50. Owies i jęczmień gotowy, a także i produkty strączkowe znajdują łatwy zbył po lepszych cenach, inne produkty notują bez zmiany.

Kronika sportowa.

— Do Jaremca, Mikuliczyna, Tatatorowa i Worochty urządziła wycieczkę połączoną z wejściem na Chomiak (tam przez Żeniec, powrót przez Błotek) Klub turystyczny A. Z. S. M. P. w d. 26, 27 i 28 b. m. Wyjazd koleją w niedzielę o godz. 6 rano z głównego dworca, powrót we środę o g. 6 rano. Koszty podróży koleją tam i napowrót 6 k. 50 h. Punkt zborny w westybulu głównego dworca. Pieszej drogi dziennie 20 klm. Zgłoszenia na dworcu. Osoby nie będące członkami Klubu płacą za udział w wycieczce, a to: akademicy 20 h., nieakademicy 40 h. dziennie. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Prowadzi p. Z. Głaczynski.

Z wycieczki tej powracać można także wcześniej. Ktoby chciał wziąć udział jedynie w wyprawie na Chomiak, winien się zgłosić w poniedziałek 27 b. m. o g. 7 rano na dworcu w Tatatorowie.

— Zapasy w cyrku Lipota rozpoczęły wczoraj Michajłow i Piłkowski spotkaniem — poważnie traktowaniem przez pierwszego, zbyt humorystycznie zaś, ku uciechu galerii, przez drugiego. Uciechę tę miały górne sfery dość długo, w 15 minut bowiem dopiero udało się kozakowi położyć ręką na obie łopatki, to wykręcającego się z maipią zręcznością, to znów wymykającego się niby piskorz, to wreszcie dosiadającego potężnych pleców swego przeciwnika, Piłkowskiego. Piłkowski istotnie bardzo jest zręczny, no — i humorystyczny...

Kadny bardzo obraz walki zapaśniczej mieliśmy w drugim spotkaniu Pierar le Colosse'a z Weberem. Wyższość tego drugiego, dzięki bardzo dobrej technice była odrazu widoczna, rezultat walki można było z góry przewidzieć. Le Colosse, zawdzięczając dość długo stawiany opór doświadczonemu niemiłemu już zapaśnikowi, rozmiarom i wadze całego ciała, musiał w końcu uleść, i tak się też stało: przez tour de tête położył go Weber w 10 minut.

Trzecie i ostatnie spotkanie Cyganiewiczza z Van der Deikiem, będzie zapewne na długo pamiętnem dla młodego Holendra, było bowiem niejako zadatkem lepszej przyszłości jego zapaśniczej kariery. Dwanaście minut przeciwstawiać skuteczną obronę atakom takiej sławy jak Zbyszko — to zaszczyt nie mały dla doświadczonego nawet, a cóż dopiero dla początkującego atlety! Zupelnie zasłużenie oklaskiwano też Van der Deika wśród walki i wyobrażam sobie, że jego dzielny opór nawet Zbyszkowi nie był nieprzyjemnym — warto się było troszkę dłużej pomęczyć dla sympatycznego młodego kolegi i wbrew pierwotnym zamiarom może, nieco później dopiero pokazać mu swoje łwie, w dobrze nam znanym myłcu, pazury.

Wśród trzech zapowiedzianych na dziś spotkań, będziemy znów mieli sposobność zobaczenia Cyganiewiczza w walce z Turkiem Hadzi-Halilem.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NAKŁADEM TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE

wyszły następujące utwory:

JANA KASPROWICZA

Oryginalne:

Ballada o słoneczniku i inne nowe poezye. Str. 208. k. 3·60

Baśń nooy Świętojańskiej. Prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie. Str. 36. k. 1·—

Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny. Z ilustracjami Stanisława Dębickiego. Str. 3 nl. i 186. Wydanie ozdobne. k. 3·20

Krzak dzikiej róży. Poezye. Wydanie 2-gie, zmienione, Str. 248. k. 3·60

Poezye. Wydanie nowe. Str. 238. k. 3·—

Wybór poezyi. Str. 242. k. 3·—

Przekłady wierszem:

Ajschylos. Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego. Str. II i 194. k. 3·60

D'Annunzio Gabriel. Franceska z Rimini. Tragedya. Str. 236. k. 5·60

Browning Robert i Buttler Leats William. Próby angielskiej poezyi dramatycznej. Str. 122. k. 3·60

Maeterlinck Maurycy. Siostra Beatryks. Str. 52. k. 2·—

Marlowe Krzysztof. Tragiczne dzieje Dorktora Fausta. Str. 114. k. 3·60

Shelley Percy B. Rodzina Cencich. Tragedya. Str. 140. k. 3·60

Shelley B. Percy. Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodzić Król. Tragedya. Str. 52. k. 1·50

Swineburne Algernon Charles. Atalanta w Kalydonie. Tragedya. Str. 116. k. 3·60

Do nabycia w księgarniach.

Skład gl. u H. Altenberga.

Tlen!

Tlen!

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na

porost włosów.

Znakomitym środkiem pomocniczym jest

BAY-RUM wyrobu fabryki „TLEN“, którym należy nacierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki TLEN. 5398

L. 1661.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia trzech posad akuserek okręgowych przy Wydziale powiatowym w Gorlicach z siedzibą w gminach Rzepienik strzyżewski, Łużna i Gładyszów, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 sierpnia 1908 r. włącznie.

Do okręgu sanitarnego w Rzepienniku strzyżewskim należą gminy i obszary dworskie Kołkówka, Olszyny, Rzepiennik biskupi, marciński, strzyżewski, suchy i Turza. Do okręgu sanitarnego w Łużnej należą gminy: Bieśnik, Bugaj, Rozembark, Łużna, Moszczenica, Mszanka, Sienica, Staszówka, Wola Łużańska, Szalowa i Zagorzany.

Do okręgu sanitarnego w Gładyszowie: Banica, Bartne, Budaki, Jasionka, Gładyszów, Konieczna, Ług, Małastów, Pętna, Przegonina, Pszczyna, Regetów wyżny, Regetów niżny, Smerekowice, Wirchne, Zdania, Bielanka, Halczowa, Klimkówka, Krywa, Kwiatów, Leszczyny, Łosie, Ług, Nowica, Przysław, Ropa, Ropki, Skwirtne, Uście ruskie, Wysowa. Do każdej z powyższych posad przywiązane są roczne pobory w kwocie 200 koron. Podania należy zaopatrzyć w świadectwa ukończonego kursu położniczego, świadectwo moralności i curriculum vitae.

Z Wydziału powiatowego.

Gorlice, dnia 6 lipca 1908.

8255

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Zakopane realność na Krupówkach do sprzedania. Wiadomość u W-go Tabeau aptekarza w Zakopanem. 8212

Kawa palona

z własnego narowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Kto Odolu konsekwentnie codziennie używa, ten według dzisiejszego stanu nauki najlepiej pielęgnuje zęby i usta.

7552

CYRK K. LIPÓT

we Lwowie, plac Zbożowy (ul. Słoneczna).
Codziennie o g. 8 w. Wielkie przedstawienie. Dziś w piątek o g. 8-ej w. Przedstawienie sportowe. Międzynarodowe zapasy konkurencyjne o wielką nagrodę 5000 k. udział biorą w zapasach: 8380
Rogalski z Podgórze ca Pitkowski z Wilna. — Zbyszko Cyganiewicz, mistrz światowy ca Hadzi Halil z Turcji. — Abs II z Niemiec ca Popławski z Rosji. Doniesienie! W sobotę 25 lipca popoł. o godz. 4-ej Przedstawienie familijne dla dzieci po znizonych cenach.

Tylko krótki czas!

Wspaniałe widowiska kinematograficzne

w sali FILHARMONII 8286
Przedstawienie codziennie o g. 8 wieczór

Pochód Jubileuszowy

w Wiedniu z 12 czerwca br.

Całkowite oficjalne zdjęcie 2 1/2 km. długie (najdłuższy obraz w świecie) trwa godzinę i 30 minut. Obrazy czyste, spokojne. (Cesarz przez cały czas podczas pochodu widzialny). 19 grup historycznych. Pochód narodowości — dokładny, całkowity przegląd wszystkich grup polskich.
Asa dzienna w biurze dzienników L. Plohn, ul. Karola Ludwika 5. — Od g. 3 sprzedaż biletów przy kasie Filharmonii.

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie
CYGARETEK i PROSZKU ESPIC
Duszność, Kaszel, Zakażenie, Nowotwór.
Fumigator do nakładania pierświog.
Jest Najskuteczniejszym środkiem do Pokonania Chorób organów oddechowych.
Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych.
We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu, 20, ulica Saint-Lazare.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —
Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7464

Rafinerya spirytusu i Parowa fabryka

rumu, likierów i rozolisów

Zdzisława hr. Tarnowskiego

w Dzikowie, poczta i st. kol. Tarnobrzeg

poleca 7816

najprzedniejszy spirytus na nalewki.
Ekspedycja koleją lub pocztą w naczyniach blaszanych.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii” K. 1—
Coulvain Piotr de „Na galeji” K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów obłędów Paryża” K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna K. 2—
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6—
„Opowieści japońskie” K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka” powieść K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1:20
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka” K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazatarska”, powieść K. 1:80
Zora. „Drogami życia”, powieść K. 1:20

Palacze! 21

Spróbujcie

Roselle
jedyne istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny, słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Uzdrowisko Baden

Cieplice Siarozane

pod Wiedniem

lecza:

38.000 gości rocznie.

gościec, reumatyzm, choroby skórne, exsudaty i t. d.
Sezon przez rok cały.
753.000 osób i turystów.

MŁYN

turbino-amerykański najnowszy konstrukcji z bardzo dobrą m. składający się z 5 par walców, 4 pszenne a 1 żytny, 2 francuzi i 2 prostych kamieni, również 2 magazyny i mieszkanie jest zaraz do wydzierżawienia na trzy lub sześć lat, za cenę 11 tysięcy koron rocznie. — Kaucja czterocroczna jest potrzebna. — Blizsza wiadomość u właściciela młyna Grzegorza Senkusa w Starym Samborze. — Poczta i kolej w miejscu. 8288

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfra).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomóc nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatni, itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Od lat 20

znane z dobroci koldry wełniane i kłotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atlasowe, jedwabne po k. 22, 28, 30 i 36 i wyżej. Materace czyste włosienne od k. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki, materace z trawy morskiej po k. 13, 15 i 20. Sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki, kocy, kapy na łóżka, dywany, łóżka żelazne i kompletne urządzenia pokoi polecają najtaniej

Schuster i Toczyński

Lwów, ul. Trzeciego Maja 5. 7872

KAWA palona

Nr. I za pół kg. k. 1'60
Nr. II „ „ „ 2'—
Nr. III „ „ „ 2'40

poleca Skład

Herbaty i Kawy
Adolfa Singera

Lwów, Sykstuska 1.

Kupcom rabat. — Zlecenia za pobraniem. 4847

POJAZDY

wszeckiego rodzaju nowe, jakoteż przejeżdżone — polecam w wielkim wyborze. — Przyjmuję zamówienia do służby na eleganckie ekwipaże i wypożyczam konie wierzchowe osiodlane dla dam i mężczyzn. — M. NASS, Lwów. Szpitalna 28. 8311

B. WITYŃSKI

Lwów — Batorego 10

Filia: Żółkiewska 61

1-sza Kraj. Fabryka pierników

poleca jako nowość

„Indyanki” i „Batony orzechowe”

w 1/2 kg. kartonach po k. 1'30. Panom kupcom specjalne oferty i próbki wysyłam odwrotnie. 5068



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnikaznicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

BERSON

obcasy gumowe
Największa przyjemność! Cichy chód! Wskazane dla nerwowych i cierpiących na ból głowy są jedyną „BERSONA” obcasy gumowe.
Do nabycia we wszystkich handlach. — Prawdziwe, tylko z nazwiskiem BERSON.
Jedyny kontrahent: **Stigund Becher & Söhne** Wiedeń.

Rowery

i MOTOCYKLE krajowe

pierwszorzędnej marki: „Regent” i „Austria”, oraz przybory do tychże zawieszane na składzie. Specjalna oliwa motorowa „Autol”.

Maszyny do szycia i haftu Singera pierścieniowe i Central Bobbin, na spłaty z 5-letnią gwarancją. — Cenniki gratis.

S. Wagner

mechanik, 13
Lwów, pl. Bernardyński 1.
Warsztat reperacyjny.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1908. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.10	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukaresztu, Botaszana, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
7.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów	6.14	Rawy ruskiej, Sokala
7.25	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
7.29	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.40	Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1/VII—25/VII)
8.00	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kolomyi, Stanisławowa, Kałusza, Chodowice	6.40	Jaworowa
8.07	Jaworowa	6.58	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.26	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Piękaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.20	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.)
8.55	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcimy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Piękaszów), Sanoka, N. Zagórze, Chyrowa (p. Przemyśl)	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
10.20	Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kőrömező	9.10	posp. Czerniowiec, Ikan, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 15/VII)
10.30	Ławocznego, Kałusza, Strzyja, Borysławia, Kołomyi, Podwoleżysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża, Sokala, Rawy ruskiej	9.25	Ikan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. kat. od 1/VII—31/VIII w niedzielę i czwartki) Kałusza, Delatyna, (p. Kolomyi), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy
11.48	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, N. Sącza, Zakopanego	10.40	Podwoleżysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
12.00	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemyśl)	11.05	Belca, Sokala, Lubaczowa
12.40	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	12.33	posp. Czerniowiec, Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kőrömező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
1.10	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	2.16	posp. Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania Pustego, Grzymałowa
1.30	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	2.25	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
2.00	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek	2.40	Stanisławowa, Kolomyi, Żydaczowa
2.05	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zucka), Serethu, Berhomethu, Suczawy	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
2.15	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	3.30	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
3.50	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.00	Sambora, Chyrowa, Sanoka
5.40	Podwoleżysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania Pustego, Skaly, Kopyczyniec, Grzymałowa	6.05	Stanisławowa, Kolomyi, Kałusza
5.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Suchy, Kołomyi, Orłowa (p. Tarnów), Miela (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.12	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimy
5.57	Ikan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu	6.30	Jaworowa
6.10	Czerniowiec, Ikan, Suczawy, Dorny Watry, Radowice, Nowosielicy (od 15/VII)	6.42	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kołomyi, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), (Orłowa od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.00	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
9.10	Sambora, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa, Sianek	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
9.30	Ikan, Bukaresztu, Potutor, Czortkowa, Kőrömező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	7.25	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl, Zakopanego (przez Podgórze Pi. od 15/VII—15/VIII i od 2/VIII—10/IX)
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimy, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jass, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemyśl)	7.45	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor
10.05	Stanisławowa, Jaremcza, Delatyna, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15/VIII—5/IX)	10.25	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
10.30	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zbaraża	10.45	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jass, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.00	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kołomyi	11.10	Podwoleżysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
12.20	posp. Ikan, Jass, Bukaresztu, Konstancyjnopola, Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy	11.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	12.45	Strzyja, Drohobycza, Borysławia
5.40	Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kołomyi, Zakopanego, Rozwadowa, Dynowa, Jass, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	2.50	posp. Ikan, Jass, Bukaresztu, Konstancyjnopola, Kőrömező, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
		3.30	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Mezo Labeczka, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Miela (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimy
Na dworzec „Podzamcze” z:		Z dworca „Podzamcze” do:	
7.01	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.25	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
11.40	Podwoleżysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża	11.02	Podwoleżysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2.00	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.31	posp. Podwoleżysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania Pustego, Grzymałowa, Czortkowa
5.15	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania Pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	2.50	Podwoleżysk, Brodów
10.12	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania Pustego, Skaly, Husiatyna, Zbaraża	11.32	Podwoleżysk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwania Pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8.15 rano 8.20 wieczór, w niedziele i święta rz. kat. 8.27 popoł. i 9.25 wieczór; od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8.15 rano, 8.27 popoł., 8.20 i 9.35 wiecz., w niedziele i święta rz. k. 1.45 popoł. od 1 lipca do 31 sierpnia codziennie 8.15 rano, 8.27 i 8.80 popoł., 8.20 i 9.35 wieczór w niedziele i święta rz. kat. 10.05 przed południem i 1.46 popołudniem.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniem i 9.25 wieczór; od 3/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10.10 wieczór.
ze Szczerca od 28/5 do 18/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9.58 wieczór.
z Lubienia od 17/5 do 18/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.45 wieczór.

do Brzuchowic (od 1 maja do 31 maja) codziennie 7.20 rano, 8.15 popoł. w niedziele i rz. k. święta 2.30 popoł. i 8.34 wieczór; (1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7.21 rano 2.30 i 8.45 popoł., 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 12.41 popołudniem (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7.21 rano, 2.30, 3.45 i 5.50 popołudniem, 8.34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 8.00 przedpołudniem, 12.41 popołudniem.
do Rawy ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedziele).
do Janowa (od 1/5 do 3/9 wł. codziennie), 9.15 przedpoł. i 9.35 popoł. od 3/5 do 15/9 w niedziele i rz. kat. święta 1.35 popołudniem.
do Szczerca 10.25 przedpoł. od 28/5 do 13/9 wł. w niedziele i rz. k. święta.
do Lubienia 2.15 popołudniem, od 17/5 do 18/9 w niedziele i rz. k. święta

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszymi literami. Zwykle i zastawiane bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana 1. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naliczki (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitna na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Internat

dla uczniów szkół lwowskich ludowych, wydziałowych, średnich (gimnazjum, realnej, handlowej) i t. p. pod nazwą: „Zorza” im. Stanisława Wyspiańskiego 7671

otwarty zostanie z dniem 1 września br.

Internat urządzony będzie według najnowszych wymagań higieny i pedagogii, pod nadzorem władz szkolnych, przeznaczony dla 25 wychowanków. — Opłata miesięczna koron 90. — Wpisowe jednorazowo koron 10. — Opieka domowa i pomoc w nauce pod gwarancją. Lekcje udzielane przez wybitnych pedagogów z łona komisji szkolnej. — Prospekty z warunkami przyjęcia darmo i opłatnie.

Zgłoszenia do 1 sierpnia b. r. wraz z nadesłaniem wpisu w kwocie koron 10 przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Józef Ziembinski, Lwów, Sokoła 4. Godziny urzędowe od 3—5 popoł.

Nauczycielka lat 40, system szkolny, początki muzyki z doskonałym niem. i francuskim, mogąc zupełnie zastąpić cudzoziemkę — szuka posady najchętniej do dzieci klas normalnych. Zgl. „1908” rest. Tarnów. 8391

Posady poszukiwane

Pojadę jako towarzysza podróży na sierpień za granicę za koszty podróży i utrzymania. — Polak młody z niemieckim. Rest. Lisko nr. 34. 8272

400 koron za wyrobienie posady autonomicznej lub rządowej. Dyskrecja zapewniona. Odpowiedź pod A. D. Administracja Słowa Polskiego. 8295

Gorzelnik, obeznany z gorzelniami wszelkich systemów, — posiadający chlubne świadectwa, przyjmie posadę na ordynary lub po kawalersku. Adres B. Jastrzębiec, Tarnopol, ul. Lipowa nr. 2069. 8324

Poszukują posady: Gorzelany z dobrimi świadectwami; Rządca, Czech z ukończoną szkołą rolniczą w Czechach. — Słusarz maszynowy egzaminowany, oraz stelmach znający się także na stolarstwie, i polowy, ten ostatni na ordynary do dworu. Nadto szukają pracy: 2 gospodynie doświadczone do gospodarstwa do dworu, 3 bony Polki, 2 panny służące, znające się bardzo dobrze na krawiectwie i gospodarstwie domowym. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy w Krakowie, ulica Jabłonowskich 1. 19. 8300

Ekonom, lat 48, żonaty, poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza pod „Ekonom” Lubzina, poczta Ropczyce. 8237

Bandarm emerytowany (50 k. miesięcznie), żonaty bezdzietny, lat 37, — poszukuje posady przy gospodarstwie rolnem lub leśnem. „Pisarz 25” rest. Pomorzany. 8382

Poszukuje posady koncy-pienta. Dr. Messer Podhajce. 8384

Ogrodnik wszechstronnie u-zdolniony z 18-letnią praktyką, kawaler, 36 lat, poszukuje posady. Zgl. pod „N. D. X.” Jasionka poste rest. 8386

Były pomocnik kancelaryjny, poszukuje posady po wystąpieniu z wojska przy ck. ewidencji katastru pod. lub przy jakimkolwiek urzędzie, z dniem 15 września 1908 A. S. poste rest. Rzeszów. 8389

Inteligentna panna, lat 20 — poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. „W. F. Blondyna poste rest. Lwów. 8375

Leśniczy, lat 43, żonaty, egzaminowany, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady od jesieni. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśnik 22” poste restante Sambor. 8361

Agronom, lat 27, kawaler posiadający 10 lat praktyki gospodarczej, poszukuje od św. Michała posady na ordynary lub bez. Blizsza wiadomość Harklowa poste restante „110” Lwów. 8374

Posady zaopiekowane

Rutynowanego magistra farmacji receptaryusza poszukuje większa apteka. Zgłoszenia pod „A. B.” Biuro ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana. 7743

Kuchnię ładną oddam za usługę bezdzietnym. Długosza 33 nr. 18 parter. 8053

Zarząd dóbr Hujcze koło Rawa, poszukuje pisarza gospodarczego. Odpisy świadectw. — Nieuwzględnione nie będą zwracane i pozostaną bez odpowiedzi. 8336

Magistra farmacji młodszej, dobrze poleconego poszukuje Jan Stenzel, aptekarz w Rohatynie. 8342

Koncy-pienta przyjmie natychmiast adwokat dr. Reichman w Tarnobrzegu. 8334

Panna inteligentna, umiejąca pisać na maszynie Remington lub Underwood, znająca także język niemiecki, może otrzymać biurowe zajęcie. Zgłoszenia jednak bezwarunkowo tylko pisemne, przyjmuje adw. dr. Bronisław Michalewski, Lwów, plac Maryacki 10. 8298

Poszukuję leśnika dobrego mierniczego i rysownika. Zgłaszający się zechce podać warunki wynagrodzenia. Odpisów świadectw nie zwraca się. Zarząd szkół leśnych w Borównie p. Wiśnicz koło Bochni. 8224

Stałych agentów

mięsiowych przyjmujemy celem sprzedaży w Austrii dozwolonych losów; posada także stała. Zgl. pod „Merkur” Berno, Neugasse 20. 7503

Magistra farmacji poszukuje aptekarz Arzt Lwów, Kochanowskiego 14a. 8234

Apteka Karpińskiego w Rzeszowie poszukuje praktykanta lub sustentanta. 8076

Klucznicy z prasowaniem, lo-kaja żona, zdolna kucharka, stelmacha, 8 kucharek, 5 pokojówek, poleca Biuro stróżów Kolomyja Kilińskiego. 8390

Magazyn mód „IRIS” Sienkiewicz 3 — poszukuje uzdolnionej modniarki. 8377

Poszukuję kopistki rękopisu naukowego Administracya Słowa „Par. Ber.” 8356

Ogłoszenie konkursu.

Towarzystwo „Samopomoc rolnicza (ubezpieczenie bydła od wypadków) ogłasza konkurs na dwie posady: dyrektora i jednego urzędnika z egzaminem rachunkowym. Zgłoszenia pisemne z oświadczeniem o wzięciu udziału w konkursie do dnia 1 sierpnia br. na ręce Kazimierza Antonowicza ul. św. Piotra 9. 8376

Kupno i sprzedaż

Fotograficzne aparaty, płyty, papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Słodowskiego. Lwów, plac Kapitulny 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odrocznie. 4998

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16 Poleca świeży zapas Płócien i Web, krajowych w wielkim wyborze, oraz gotową bieliznę damską i męską, kołdry i materace. — Ceny możliwie niskie. 8307

Wilgoć, grzyb, najsilniejsze, usuwam zupełnie „glazurą”. Mossoczy, Lwów, Kościuszki 18. 8193

Zarząd dóbr w Mizińcu ma na sprzedaż pięknego konia kasztana 4 letniego pod wierzch i do zaprzęgu. 8180

Cukrownia Żuczka kupi używaną pilę cyrkularną do rżnięcia drzewa. Oferty należy wysłać pod adresem dyrektora cukrowni. 8362

Klacz wierzchowa czteroletnia do sprzedania. Zgłoszenia Zarząd dóbr Zadzwoże. 8369

Koń gniady, stada Jorszczańskie, bardzo ładny m. 15-3, doskonale ujeżdżony, wraz z 2-kołowym wózkiem do sprzedania. Zarząd Torskie. 8579

Sprzedam tanio psa bernardyna, półtorarocznego, ładnie znaczonego. Sukę legawą, niem., krótkowłosą, bardzo dobrze ułożoną w trzecim poiu. — Zgłoszenia „NELLY” poste rest. Rzeszów. 8383

Interesy handlowe

Potrzeba sumy 100.000 koron na za dobre oprocentowanie na przeciąg pół roku przy gwarancji hipotecznej, pewnej na majątku ziemskim. — Zgłoszenia imieniem klienta przyjmuje adw. dr. Bronisław Michalewski, Lwów, plac Maryacki 10. 8297

Poszukuję dzierżawy fabryki oleju.

Szczegółowe oferty z warunkami uprasza

L. RATTNER I SYN Rosya. Odessa. 8360

Nieruchomości

Kupię piętrową willę lub kaszalicznię z ogródkiem, położoną niedaleko śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższych warunków pod literami „S. S. 42” poste restante Lwów. 8325

Sprzedam Foirwark obok Lwowa lub zamienię na Kamienicę. Wiadomość Łyczaków 3. Katz. 8347

Artykuły spożywcze

Aprikozy, morele wybierane, najpiękniejsze 5 kilo za kor. 2-50. Jąbłka na strudel i stołowe, gruszek, śliwek w najszlachetniejszych gatunkach po kor. 2 wysła i. Müller, Weingartenkultur, Kiskunhalas Węgry. 7256

MORELE sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po kor. 3-80 gr. pięcio-kilogramowy koszyk franco. 8725

Morele (aprikozy) śliczne, wielkie, świeże rwane, koszyk 5 kg. kor. 4 franko za zaliczką. Zygm. Horowitz, Zaleszczyki. 8168

Morele z Erlau koszyk 5-cio kilowy kor. 2-80, renklodów kor. 2-50, jablek kor. 2-50, gruszek kor. 3, pomidorów kor. 2, ogórków kor. 1-50 wysła G. B. B. Erlau (Węgry). Koresp. niemiecka. 8191

MORELE i jakości, wysła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką koron 3, — zaś przy odbiorze 100 kg. naraz koron 30 loko kolej Zaleszczyki za pobraniem. Zarząd dóbr Zaleszczyki. 8344

Masło deserowe 1 kg. po koron 2-30 w 5-kilowych paczkach wysła krajowy Sojuz gospodarsko - mleczarski w Stryju. 8303

Zarząd pasiek A. KRAINSKIEGO w Jezierzanach ad Czortów wysła w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, — jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Oziński itd. — w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 2152

Morele (aprikozy) codziennie świeże rwanie koszyk 5 kg. franko za zaliczką kor. 4. — Towar wyborowy kor. 4-50. 100 kg. kor. 50. — stacya Zaleszczyki H. Maiman Zaleszczyki. 8117

Morele (Aprikozy), I sorta 4 korony, II sorta 3-60 kor. (należytość z góry nadesłana 20 haleryz taniej) wysła w 5 kil. koszach franco Agencja Righetto w Zaleszczykach. 8108

Mieszkania i sklepy

POKÓJ KAWALERSKI — frontowy z umeblowaniem zaraz do najęcia. Wiadomość ul. Wronowskich 8, parter, nr. drzwi 1. 8326

Podlewskiego 6. 6—5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki, balkon, komfort. 8164

Mieszkanie frontowe, parterowe do wynajęcia w realności przy ul. Brajerowskiej 8. — Cztery pokoje z przedpokojem, kuchnią, pokojem dla służby i łazienką. Elektryczne oświetlenie. Blizsza wiadomość w biurze Kasy chorych m. Lwowa, ul. Brajerowska 8. 8304

Śniadeckich 4 — Ładny pokój z osobnym wchodem zaraz z meblami lub bez. 8349

Tajnia na 4 konie pokoik dla służby od 1 sierpnia. Kochanowskiego 9. 8350

3, 4, 5 pokoi, łazienka, elektryka, pokój kawalerski balkonowy ul. Ujejskiego 8 A (obok Badenich) do wynajęcia. 8042

Frontowy pokój z nużą, ul. Zyblikiewicza 29, od 1 sierpnia do wynajęcia, 8381

8 pokoi z dwoma kuchniami z przynależnościami razem lub osobno. Ul. Wincentego Pola 8, 1 p. 8313

Dwa albo 3 pokoje z kuchnią frontowe zaraz do wynajęcia, Zygmuntowska 5. 8368

4 i 5 pokoi eleganckich, komfort, wszystkie wygody, zaraz do wynajęcia ul. Korzanowskiego 34. 8370

Pokój elegancki frontowy z osobnym wchodem, z utrzymaniem, jest do wynajęcia zaraz. Kalcza 6. 8372

Pokój umeblowany, z osobnym wejściem, z utrzymaniem — jest do wynajęcia. Akademicka 11, dozorca wskaże. 8373

Letnie mieszkania

Mikuliczyn wśród lasu, mieszkania umeblowane. Stanisław Abl. Lwów, Ossolińskich 8. 8239

JAREMCZE willa „GRAZYNA” Trzy pokoje z balkonem razem lub oddzielnie do wynajęcia. 8312

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Wdowiec, przemysłowiec, liczący lat 35, z 3 dzieci, najmłodszy chłopczyk 5 letni. Pragnę tą drogą (z braku czasu) zapoznać pannę lub wdowę bezdzietną, w wieku około lat 30, łagodnego charakteru, oraz dobrą i energiczną gospodynię. — Posag pożądanym 10.000 k. Rzecz traktuje seryo. Adres „Emeryt 4” poste rest. Kolomyja. 8240

Małżeństwo. Dla córki mej, wdowy 28 letniej, żydówki, smukłej, szkodnej blondynki, niezwykle gospodarniej, z posagiem 30.000, wobec towarzyskiej miżery na prowincji, poszukuje na tej drodze męża, starszego adwokata, koncy-pienta (choćby zaniedbanego w studiach), lekarza, inżyniera, urzędnika, inteligentnego kupca. Zgłoszenia pod „Gospodarność” w Administracyi Słowa Polskiego. 8017

Młody człowiek, przystojny, lat 32, właściciel dóbr dla braku znajomości, poszukuje na tej drodze towarzyski życia zastarannym wychowaniem. Posag niewymagany prócz wyprawy. — Dyskretyca zapewniona. Listy z fotografią pod T. M. poste restante Nowosiółko koło Podwołoczysk. 8367

Sierotka, chłopczyk dwuletni, ładny i zdrowy inteligentnych rodziców do wzięcia za swoje. Zgłoszenia listowne „Jemiola” poste rest. Solka. 8352

W Zakładzie kąpielowym św. Anny (ul. Akademicka 10) po przeprowadzeniu gruntownej restauracji i zaprowadzeniu najnowszych ulepszeń, została łaźnia parowa, oraz kąpiele rzymsko-iryjskie w niedzielę dnia 26 lipca na nowo otwarte. 8378

Małżeństwo. Bardzo przystojny młodzieniec, właściciel domu handlowego, ożeni się z panną lub wdówką, która pomoże mu do rozszerzenia przedsiębiorstwa. Poste restante Jaworski. Lwów. 8387

Największa w kraju firma R. PAWŁOWSKI Kraków, Rynek 18 poleca swe znakomite przez hafciarstwo i pracownictwo krawieckie wyrobione maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 115



Artyst. Zakład rytowniczy A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14. Wykonuje różne stampek i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 24

Strzelby dalekonosne

Strzelby krótkie do polowania

Pistolety Browninga

Rewolwery

Należytość także na spłaty miesięczne.

J. NOWOTNY

Choroby weneryczne

PRAGA 9. 7532

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi

w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

1 austr. Cz. + 1 węg. Cz. + 1 w. Czerw. + 1 węg. Bazylika 1 serbski 10 fr. 1 węg. Josziv 6 losów 224 k. po 7 k. pierwsza rata zpn. 10 kor. Rocznie 15 ciagn.

1 los turecki 400 fr. mający roczn. 6 ciagnień i kilka aście głów. wygranych przy każdym ciagnien. Cena 234 k. 36 rat po 6-50 k. pierwsza zpn. 9 k. 50 h.

Dom bankowy Schütz i Chajes Lwów, Kopernika 1. 5.



Rzadka piękność

osiągnięta będzie przez Sensacyjną nowość w dziedzinie kosmetyki. Prawnie zastrzeżone. Niezrównany dla cery i toalety. Krem do twarzy nr. 1 znakomity, usuwa wszelkie nieczystości cery k. 5. — Krem do twarzy nr. 2, na szorstką i suchą skórę k. 4. — Eau de Prince „Anonyme”, twarz zdumiewająco odświeża wydelikatnia i konserwuje k. 4. Poudre de Prince „Anonyme” biały i cielisty, nie zawiera żadnych metalicznych przemieszek, nadaje twarzy prześliczną naturalną białość, zupełnie niedostrzegalny, pudko k. 6. — Papier Poudre „Anonyme” niezbędny w podróży, grze tenisa, teatrze i balach k. 1.80. — Marmora mączka do mycia twarzy zamiast mydła, znakomicie oczyszcza skórę, wybiela i chroni od zmarszczek, we woreczkach plombowanych i marką ochronną k. 3, w pudełkach z sitkiem k. 3.50. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Jedna próba wystarczy by się przekonać. Skład główny: Laboratorium kosmet. 8026

S. M. Czartoryski stały dostawca c. k. dworów arcyksiążęcych. Bupesz, IV, Váci utca 12.

Chce Pani otrzymać wysmkną figurkę, nie narażając swego zdrowia? Proszę zażyć sporządzone z roślin morskich i uznanie przez powagi lekarskie Paryża Pigulki „Apollo” (Pigules Apollo).

Pigulki Apollo usuwają w krótkim czasie nadmierną tuszę i są jedynym najpewniejszym środkiem leczniczym przeciwko otyłości zarówno u pań jak i panów. Flakon z opisem użycia k. 6.45 opłatnie; za zaliczką kor. 6.75. J. Ratié, Pharmacien, 5, Passage Verdeau, Paryż (IXe). Skład na Austro-Węgry J. v. Török, apteka Königsgasse 12, Budapeszt.

Strzelby dalekonosne

Strzelby krótkie do polowania

Pistolety Browninga

Rewolwery

Należytość także na spłaty miesięczne.

J. NOWOTNY

Choroby weneryczne

PRAGA 9. 7532

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi

w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

1 austr. Cz. + 1 węg. Cz. + 1 w. Czerw. + 1 węg. Bazylika 1 serbski 10 fr. 1 węg. Josziv 6 losów 224 k. po 7 k. pierwsza rata zpn. 10 kor. Rocznie 15 ciagn.

1 los turecki 400 fr. mający roczn. 6 ciagnień i kilka aście głów. wygranych przy każdym ciagnien. Cena 234 k. 36 rat po 6-50 k. pierwsza zpn. 9 k. 50 h.

Dom bankowy Schütz i Chajes Lwów, Kopernika 1. 5.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

PLYTY IZOLACYJNE
DO FUNDAMENTÓW
SMOLEA DESTYLOWANA
DO DACHÓW I DREWNA

PAPY
DACHOWE
KRYCIA DACHÓW

ASFALT DO ODSZCZĄPIANIA
ZAWILGOCZONYCH ŚCIAN
MISZCZY GRZYBEK DRZEWNY
W BUDYNKACH.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE

C.K. NADWORNÝ
DOSTAWCA



dla niemowląt i dzieci

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed
naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

KNORRA TAPIOKA

poręczona prawdziwa i czysta, wyborna
i delikatna zupa dla każdej kuchni. Łatwo
strawna, dlatego polecana dla cierpiących
na żołądek. Zmieszana z jarzyną do roso-
łu jako Tapioka-Julienne również wyborna.
3986



Gorsety

najnowszego kroju z ra-
cyonalnym, prostym
przodem, które trwale
zachowują fason, poleca
zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina” 240

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pałac Hausmanna)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wyko-
nuje się w ciągu 24 godzin.

Nawozów sztucznych

pozostają na jesień niezmiennione.

Wobec spodziewanego wielkiego zapotrzebowania
tychże pod zasiewy jesienne, zatem i wielkiego
ruchu wysyłek, byłoby bardzo wskazane jak
najwcześniejsze zgłaszanie się z zamówieniami.

I. Galic. Towarzystwo Akc. dla przemysłu
chemicznego we Lwowie, Akademicka 8.

APRYKOZY

najprzedniejsze deserowe codzien-
nie świeżo rwane paczka 4 1/2 kg.
netto kor. 2-90. A. Altnau, Za-
leszczyki 6. 8198

Oddłużenia

przez udzielanie PP. Urzęd-
nikom państwowym, Nau-
czycielom, Urzędnikom au-
tonomicznym, c. i k. Ofice-
rom od kapitana począwszy,
pożyczek w każdej wysoko-
ści na 6 1/2% łącznie z a-
mortyzacją, bez kosztów
wstępnych, bez obowiązków
wpłacania udziałów ani też
na fundusz rezerwy —
przeprowadza poważna au-
stryacka instytucja finanso-
wa. Bliższych szczegółów
ustnie lub pisemnie udziela
Biuro dla oddłużenia
centr. Banku dla handlu i
przemysłu we Lwowie przy
ul. Zybkiewicza 39. 7320

Rządowo uprawn
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firma 10

K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toś Towar-
zystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemi-
cznym wodom: Bilińskiej,
Gieszhüblerskiej, Selterskiej,
Vichy, Homburg, Marien-
badzkiej, Bissingen, tudzież
specjalne lecznicze
jak: litowa, bromowa, jodowa,
żelazista, kwasna, oraz nor-
malne wody mineralne z prze-
pisu prof. Jaworskiego.
Sprzedają częściowo w apte-
kach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt.
I. Wewiorskiego. Halicka 5.

SZADKOWSKI
i **KOPCZYŃSKI**

LWÓW
pl. Bernardyński 3
MAGAZYN BRONI
i Pracownia rusznikarska.

Polecamy broń myśliwską, strutową
i kulową, oraz wszelkie przybory ko-
łowe. — Naprawy skutecznie i
tanie a dokładnie. Ceny niskie. 7937

Wielki wybór 7536
materij
poleca fachowa firma

LELEK

Dom eksportowy
Towarów wełnianych
Bad-Bélohrad (Czechy)
Wzory do przejrzania bezpłatnie.

Fr. 600.000

w złocie wygrać można
już 1 sierpnia 1908
przez kupno bezwarun-
kowo wygrywającego

400 fr. losu tureckiego
który łatwo odsprzedać
można.

6 ciągnięć rocznie
najmniejsza wygrana 240
frank.

Cena za gotówkę kor.
190, lub tylko w 38
ratach mies. po 6 kor.

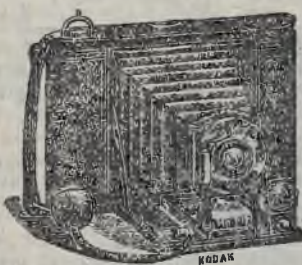
Natychmiastowe wyła-
czne prawo wygranej już
po złożeniu pierwszej raty.

Gazeta losowań darmo.

DOM BANKOWY
OTTO SPITZ

Wiedeń, I, 7462
Schottenring tylko 26.
róg Gonzagagasse.

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA
Elektronard
z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we
Lwowie i w większych księgarniach. 4072



FOTOGRAFICZNE
Aparaty i Przybory
poleca 8337

Władysław Borzowski
Specjalny skład aparatów i przy-
borów fotograficznych
Lwów, ul. Sykstuska 11.
(Dom Szopena).
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

BAJECZNIE TANIO!

przyjmuje w czasie wakacji
przerobienia kolder, materaców
i wkładów, magazyn i pracownia
pościeli

Kazimierza Skibińskiego
długoletniego współpracownika
firmy Szustera 6233
Lwów, ul. Kopernika 7.

Sanatorium fundacyi Zimmermanna Chemnitz.

Dyety; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryką i za-
pomocą światła; leczenie przez suggestyę. Instytut Zan-
derowski. Promienie Röntgena, d'arzonwalizacja; Ciepłe
kąpiele powietrzne w zimie, wygodne urządzenie pokoi.
Leczenie wszelkich chorób z wyjątkiem zakaźnych i u-
mysłowych. Ilustr. prosp. darmo. Lekarz mówi po polsku.
2091 Lekarz naczelny Dr. Loebell.

Światło elektryczne

instaluje 1951
— Koncesyonowany Zakład elektrotechniczny —
Stanisł. Leśniakowski
Lwów, Leona Sapiehy 19. — — Kraków, Bracka 5.
Kosztorysy i projekty na żądanie bezpłatnie.

Poszukuje się lokalu

składającego się z 2—3 ubikacji na biuro,
sklepu, magazynu i piwnicy, od dnia 1 sty-
cznia, względnie lutego lub marca 1909 r.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Admin.
Słowa Polskiego pod „Towarzystwo Akcyjne”.
8363

Wydawnictwo Słowa Polskiego

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszyst-
kich księgarniach. 122

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-
skiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11—15, we własnym
kantorze w Pałacu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE.

Do wykonania 9500 m² bruku potrzebuje gmina m.
Lwowa do końca bieżącego roku od 230.000 do 275.000
sztuk kostek brukowych w wymiarach od 20 do 18 cm.
w sześciu, według do oferty mających się dołączyć próbek.
Oferty mają być w dniu 30 b. m. w III Dep. Magistra-
tu do godziny 12 składane i opiewać bądź to na całkowitą
lub też częściową dostawę, gdzie też warunki szczegółowe
tej dostawy przejrzane być mogą.

We Lwowie, dnia 22 lipca 1908 r.

8366

Z miejskiego Urzędu budowniczego.

GORECKI.

Byt
Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo
zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub odda-
lenie.

Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsię-
biortwo fabryczne wyrobów trykotowych” we
Lwowie, ul. Krasickich 14. 4034

Ck. Dyrekcja poczt i telegrafów.

L. 85375/XI.

8371

OBWIESZCZENIE.

Konkurs na dostawę pocztowe.

Ck. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje
niniejszym konkurs na dostawę rozmaitych przyborów i ma-
teriałów kancelaryjnych, tudzież przedmiotów, potrzebnych
do wykonywania służby pocztowej i telegraficznej, oraz
także czapek uniformowych dla służby pocztowej. Przed-
mioty te wliczone są szczegółowo w osobnym obwieszcze-
niu Ck. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z dnia 25
lipca 1908 l. 85.375, które rozesłano do wszystkich izb han-
dlowych i przemysłowych, do krajowego Związku przemy-
słowego, do Centralnego Związku przemysłu fabrycznego
we Lwowie i do znaczniejszych urzędów pocztowo-telegra-
ficznych, gdzie je można przejrzeć, a zarazem zaznajomić
się z warunkami konkursu, względnie dostawy. Prócz tego
można zasięgnąć bliższej ustnej informacji w Departamen-
cie XI Ck. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie w gma-
chu Sapieżyńskim przy ul. Ossolińskich l. 11, w parterze
na prawo.

Termin do wnoszenia ofert trwa aż do dnia 25
sierpnia 1908, godzina 12 w południe.

Przemysłowcy i kupcy, chcący wziąć udział w tej
konkurencji, muszą przed wnieśieniem ofert przejrzeć
wspomniane obwieszczenie i zaznajomić się z warunkami,
których przy wnoszeniu ofert przestrzegać należy.
Lwów, dnia 25 lipca 1908